Cena numeru 15 groszy

Opłata pocztowa uiszczona ryczałtem. ILUSTROWANA Dzisiejszy numer zawiera 12 stron

REPUBLIKA

Rok XV. ŁÓDŹ. PIĄTEK, 5-GO LUTEGO 1937 ROKU. CENA NUMERU 15 GROSZY. № 36

Antczak zabił również Glicensteina

Morderca Szymona Chelemnera przyznał się, że zabił dn. 6-go września na ul. Narutowicza Jakuba Glicensteina. — Narzędzie mordu—toporek—znajduje się w rękach władz

Zabójca był obecny na ostatnim posiedzeniu rady miejskiej

Tragiczne wypadki jakie miały miejsce w Łodzi w dniu 6 września 1936 r., w czasie pochodu, zorganizowanego przez PPS dla uczczenia rocznicy t.zw. „Krwawej środy" przez wiele miesięcy były przedmiotem skrupulatnego śledztwa, prowadzonego przez policję łódzką. Kilkakrotnie natrafiano na ślad zbrodniarzy —

NICI PROWADZIŁY DO SZEREGÓW STRONNICTWA NARODOWEGO —

ale za każdym razem ślady okazywały się zawodne. Bojówka, która brała udział w napadzie na niewinnego przechodnia Glicensztajna i zamordowała go oraz zraniła ciężko jeszcze kilka osób, była bardzo dobrze zakonspirowana. Policja jednak nie ustawała w swej pracy, dążąc bezwzględnie do wyjaśnienia prawdy.

Tło tych wypadków, jak sobie czytelnicy przypominają, było następujące:

Pochód PPS wyruszył w dniu 6 września z Wodnego Rynku i szedł ulicami Targową, Nawrot i Kilińskiego, zdążając na Polesie Konstantynowskie. Początkowo wzdłuż trasy pochodu panował wzorowy porządek. Jak się jednak okazało,

zorganizowane bojówki endeckie ustawiły się na dalszej części trasy, atakując pochód.

Pierwsze starcie miało miejsce u zbiegu ulic Kilińskiego i Narutowicza. Czoło pochodu przechodziło przez ulicę Narutowicza, gdy nagle z bramy jednego domu wybiegła bojówka endecka w składzie kilkudziesięciu osób, która, uzbrojona w toporki i t. zw. gazrurki, zaatakowała pochód. Natychmiast interweniowała milicja PPS i w wyniku krótkiej, ale bardzo ostrej utarczki, **poturbowanych zostało kilku bojówkarzy endeckich.** Reszta panicznie zaczęła uciekać w górę ulicy Narutowicza i tam dopiero wywarła swą zemstę.

Biegnąc, **endecy wybijali szyby we wszystkich parterowych mieszkaniach i sklepach na ulicy Narutowicza.** A gdy poza ulicą POW (Skwerową), milicja PPS zaprzestała pogoni.

BOJÓWKARZE ENDECCY ZACZĘLI ATAKOWAĆ PRZECHODNIÓW ŻYDÓW.

W tym właśnie czasie, na przystanku tramwajowym, wychodził z wagonu Jakub Glicensztajn, zamieszkały przy ul. Składowej 13, który, nie wiedząc o tym, co się rozgrywa dokoła, spokojnie chciał przejść na drugi chodnik. Ale nie zdążył tramwaj, z którego wysiadł, ruszyć z miejsca, gdy

Wykrycie podwójnego mordercy

Jest nim Antczak—kierownik Sekcji Młodych Str. Narodowego

Polska Agencja Telegraficzna komunikuje urzędowo:

W dniu 6 września r. ub. w czasie pochodu socjalistycznego w rocznicę „Krwawej Środy" na rogu ulic Narutowicza i Kilińskiego została wywołana bójka przez bojówkę „Stronnictwa Narodowego".

Na skutek liczebnej przewagi uczestników pochodu, napastnicy ze Stronnictwa Narodowego zmuszeni byli do ucieczki ulicą Narutowicza w stronę Placu Dąbrowskiego, wybijając po drodze szyby w sklepach żydowskich i bijąc napotkanych Żydów.

Jeden z napadniętych, nie mający nic wspólnego z pochodem, GLICENSTEIN JAKUB, NASKUTEK ODNIESIONYCH RAN ZMARŁ.

Długotrwałe dochodzenie w łączności z następnymi wypadkami doprowadziło do wykrycia w dniu 4 lutego rb. sprawcy zabójstwa Glicensteina, którym okazał się

ANTCZAK JAN, KIEROWNIK SEKCJI MŁODYCH KOŁA STRONNICTWA NARODOWEGO

im. Bolesława Chrobrego, mieszczącego się przy ul. dr. Sterlinga 9, sprawca zabójstwa Chelemnera i poranienia innych na ulicach Pomorskiej i Północnej w dniu 27 stycznia r. b.

Antczak w toku dochodzenia

PRZYZNAŁ SIĘ DO POPEŁNIENIA ZABÓJSTWA

na osobie Glicensteina, którego dokonał przy użyciu toporka, który to przedmiot zbrodni znajduje się w rękach władz policyjnych.

Bliższe szczegóły, ze względu na dobro śledztwa, trzymane są w tajemnicy.

OSACZONY PRZEZ BOJÓWKARZY ENDECKICH, GLICENSZTAJN PADŁ POD ICH RAZAMI.

W chwilę później ranny został również gaz-rurkami drugi przechodzień Szmul Goldhorn, zamieszkały przy ul. Głównej 57. Bojówkarze uciekli.

Zaalarmowano pogotowie ratunkowe. Glicensztajn był ranny śmiertelnie. Przewieziony do szpitala

ZMARŁ WKRÓTCE NIE ODZYSKAWSZY PRZYTOMNOŚCI.

Ciężko ranny Goldhorn leczył się w szpitalu przez szereg tygodni.

Dalsze starcia między bojówkarzami endeckimi a milicją PPS miały miejsce na dalszych punktach pochodu.

Policja wszczęła natychmiastowe energiczne dochodzenie, celem ujęcia zbrodniarzy. Przeprowadzono szereg rewizyj w lokalach Stronnictwa Narodowego

dokonano szeregu aresztowań

Zdawało się, że już natrafiono na właściwy ślad, ale po kilku dniach aresztowanych musiano zwolnić, ponieważ nie było przeciw nim dostatecznych dowodów.

Wreszcie w dniu 17 września policja ustaliła nazwiska 11 członków bojówki, która brała udział w ekscesach na ul. Narutowicza, a następnie pobiegła w kierunku placu Dąbrowskiego. Aresztowano ich wszystkich. Byli to **Zbigniew Michalak, kierownik Sekcji Młodych Stronnictwa Narodowego w Łodzi oraz członkowie Stronnictwa — Królikowski Walenty, Miller Berthold, Domagała Stanisław, Dąbrowski Henryk, Jezierski Józef, Kujan Piotr, Szczepaniak Marian, Wieczorek Stanisław, Kobuszewski Zenon i Siciński Zenon.**

Śledztwo w stosunku do tych 11 bojówkarzy trwało kilka tygodni i w początkach października zostało umorzone. Stwierdzono coprawda, że brali oni udział w napadzie bojówki, ale **żaden z nich nie był bezpośrednim sprawcą mordu.**

Niezawodna jednak w wielu wypadkach **policja łódzka, nie zrezygnowała z poszukiwań.** Prowadziła śledztwo w dalszym ciągu, aż wreszcie mogła poszczycić się pełnym sukcesem.

Morderca został ujawniony

Ujawnienie mordercy było podwójnym sukcesem. Albowiem okazało się, że jest nim

JAN ANTCZAK, TEN SAM, KTÓRY W DNIU 27 STYCZNIA br. ZAMORDOWAŁ U ZBIEGU ULIC POMORSKIEJ i Dr. STERLINGA SZYMONA CHELEMNERA,

zamieszkałego przy ulicy Sterlinga 4 i zranił ciężko szereg innych jeszcze osób, m. in. Fiszla Gruensteina (Pomorska 32) i Fajwla Caryskiego (Pieprzowa 8).

Badany przez prokuratora i policję JAN ANTCZAK PRZYZNAŁ SIĘ DO WINY.

Wyjaśnił szczegółowo, w jaki sposób zamordował Glicensteina w dniu 6 września ub. roku i w jaki sposób zamordował Chelemnera i zranił pozostałych w dniu 27 stycznia.

Jan Antczak jest członkiem Stronnictwa Narodowego od roku 1931. W roku 1932 został komendantem bojówki później odebrano mu to stanowisko, a we wrześniu ub. roku niemal bezpośrednio po zabójstwie Glicensteina, został mianowany **kierownikiem Sekcji Młodych Stronnictwa Narodowego koła im. Bolesława Chrobrego przy ulicy Sterlinga 9.**

Antczak liczy lat 25. Mieszka przy ul. Pomorskiej 127. Szczegóły śledztwa są oczywiście, ze zrozumiałych powodów, trzymane jeszcze w tajemnicy. Śledztwo spoczywa w rękach prokuratora rejonowego.

Zabójca w radzie miejskiej

Sensacyjnym szczegółem jest ujawniony fakt następujący:

Ostatniego zabójstwa na osobie Szymona Chelemnera dokonał Antczak w dniu 27 stycznia br. Posiedzenie rady miejskiej odbyło się następnego dnia 28 stycznia. I oto

NA TYM POSIEDZENIU OBECNY BYŁ JAN ANTCZAK.

Siedział na galerii dolnej, przysłuchując się obradom, a więc słuchając mowy r. Lewina, który wspominał o jego zbrodni, jako też pochwał prezesa swego stronnictwa adw. Kowalskiego, który, klaszcząc w dłonie wołał:

— ŻYDA ZABILI? BRAWO, BRAWO. SZKODA, ŻE TYLKO JEDNEGO.

Dziś, w świetle dochodzenia, które ustaliło kim był zabójca Chelemnera, kim był sprawca zbrodni, pochwalonej przez prezesa Stronnictwa Narodowego — okrzyk jego „brawo, brawo" nabiera szczególnej wymowy. (D

MUSIMY OGRANICZYĆ IMPORT SUROWCA

Nie należy wydawać złota, gdy to nie jest konieczne.—Zakończenie dyskusji budżetowej w sejmie

Oświadczenie wicepremiera Kwiatkowskiego

Warszawa, 4 lutego.

Zakończenie parotygodniowej **dyskusji budżetowej,** przyniosło dziś dwie znamienne i niezwykle ciekawe mowy oraz dwie doniosłe uchwały. Uchwały, to dwie zmiany w ustawie skarbowej:

1) Przesunięcie daty, do której ściągany będzie nadzwyczajny podatek od wynagrodzeń wypłacanych z funduszów publicznych do dnia 31 marca 1938 roku czyli prolongowanie terminu o trzy miesiące do końca nadchodzącego roku budżetowego i

2) postanowienie, zakazujące powiększenia liczby funkcjonariuszów administracji cywilnej ponad ilość ustaloną w budżecie.

Przemówienia zaś, to wystąpienia generalnego referenta posła dr. Kazimierza Ducha i wicepremiera inż. Kwiatkowskiego.

Poseł dr. Duch w przemówieniu swym dokonał **przeglądu światowej sytuacji gospodarczej i na jej tle sytuacji** Polski, dając kilka ciekawych zestawień porównawczych, z których wynika **że wzrost zobowiązań państwa,** datujący się od chwili zakończenia wielkiej wojny, idzie w parze ze wzrostem obciążeń dochodów każdego obywatela na rzecz państwa.

W Polsce obecnie obciążenie dochodu społecznego na rzecz państwa wyniesie w przyszłym okresie budżetowym około **13 procent, a jeżeli doliczyć obciążenia na rzecz samorządu, ubezpieczalni i in, — to wówczas dochód każdego obywatela w Polsce obciążony będzie w przyszłym okresie budżetowym w wysokości 17.7 proc. Jest to nieco mniej aniżeli w roku 1933-34, w którym to obciążenie sięgało 20 proc.**

Drugą część swgo przemówienia poświęcił dr. Duch szerszym rozważaniom nad sytuacją gospodarczą w Polsce, krytykując przemysł, nietylko zresztą prywatny, ale i przedsiębiorstwa państwowe.

Wicepremier inż. Kwiatkowski w bardzo szerokich rzutach dokonał **przeglądu całokształtu sytuacji finansowej skarbu i państwa i sytuacji gospodarczej kraju. Przeciw zbytniemu optymizmowi na temat już jakoby całkowicie osiągniętej równowagi budżetowej p. minister przestrzega, gdyż trudności budżetowe, mimo iż zostały opanowane w ciągu ub. roku, nie są jednakże w tej chwili opanowane o tyle, aby skarb państwa nie musiał obawiać się bardzo**

CIĘŻKIEGO CZWARTEGO KWARTAŁU KAŻDEGO ROKU BUDŻETOWEGO

t. j. okresu od 1 stycznia do 31 marca roku bież.

W ciągu tych trzech miesięcy administracja skarbowa musi najwyższy wysiłek położyć na utrzymanie równowagi budżetowej, przeciwstawiając się zdecydowanie wszelkiemu nieopatrznemu rozwojowi wypadków i tendencji ograniczania dochodów państwa.

Ta deklaracja ministra Kwiatkowskiego potwierdziła jeszcze raz wczorajsze oświadczenie wiceministra skarbu dr. Grodyńskiego, z którego wynikało, **że reforma podatkowa nie prędko doczeka się realizacji i obciążenia podatkowe w okresie nadchodzącym napewno nie ulegną zmniejszeniu w porównaniu z okresem bieżącym i okresami przyszłymi.**

Bardzo ciekawie brzmiały wywody min. Kwiatkowskiego na temat sytuacji na rynku finansowym Polski. Tu minister Kwiatkowski był bardziej optymistyczny. Pod koniec ub. roku a jeszcze wyraźniej w styczniu r. b. zarysował się

PROCES POWROTU PIENIĘDZY DO INSTYTUCYJ FINANSOWYCH.

Banki państwowe z Bankiem Polskim i P.K.O. na czele wykazały dużą płynność zasobów gotówkowych a w 21 głównych bankach prywatnych w ciągu 2-ch tygodni stycznia r. b. wkłady wzrosły o 18 mil. zł. Suma weksli zdyskontowanych wzrosła, a **ilość weksli zaprotestowanych wyraźnie obniżyła się.**

Na rynku pieniężnym odprężenie jest więc widoczne i dlatego naczelnym dążeniem rządu będzie działanie w tym kierunku, aby zaufanie i wiarę w skuteczność polskiej polityki finansowej wzmocnić. Na tym zaufaniu bowiem **może sę oprzeć proces detezauryzacyjny i wzmocnią się obroty gospodarcze. Z gospodarką dewizową złączył min. Kwiatkowski**

SPRAWĘ DOSTAWY SUROWCÓW, NIEZWYKLE DONIOSŁĄ PRZEDEWSZYSTKIEM DLA ŁODZI.

P. minister jest zdania, że powinniśmy sprowadzać towarów jak najmniej i starać się własną produkcją zastąpić import. Nie należy wydawać złota, gdy to nie jest konieczne. **I stąd waga zagadnienia surowcowego dla Polski. Musimy ograniczać systematycznymi metodami gospodarczymi import produktów spożywczych i część importu włókna oraz niektórych innych surowców, maszyn i urządzeń. Tego domaga się dynamika bezrobocia w Polsce.**



6 ministrów wygłosi mowy w komisji sejmowej

Wielka debata nad rządowym planem inwestycyjnym rozpoczyna się w dniu dzisiejszym

Warszawa, 4 lutego.

Jutro od rana komisja budżetowa sejmu rozpatrywać będzie projekt ustawy o planie inwestycyjnym na rok 1937 oraz projekt ustawy o specjalnej dotacji skarbu państwa na Fundusz Obrony Narodowej. Jak wiadomo, projekty te łączą się z zużyciem ostatniej pożyczki francuskiej.

Jutro rano o godz. 10 w komisji sejmu zabierze głos wicepremier inż. Kwiatkowski celem przedstawienia projektu rządowego. Przemówienie wicepremiera inż. Kwiatkowskiego będzie transmitowane przez wszystkie rozgłośnie polskiego radia.

Komisja budżetowa obradować będzie nad planem inwestycyjnym również w sobotę, przy czym w dalszej debacie

ZABRAĆ MA GŁOS AŻ 5-ciu MINISTRÓW,

a mianowicie minister spraw wojskowych gen. Kasprzycki, minister rolnictwa Poniatowski, minister komunikacji płk. Ulrych, minister przemysłu i handlu Roman oraz min. opieki społecznej Zyndram - Kościałkowski.

Każdy z nich ocenić ma plan inwestycyjny pod kątem widzenia swego resortu.

Takiej rewii przemówień ministerialnych w ciągu dwuch dni jeszcze w sejmie nie było.

Przypuszczalnie w poniedziałek lub najdalej we wtorek plan inwestycyjny zostanie przez komisję budżetowa przyjęty.

EPIDEMIA GRYPY ROZSZERZA SIĘ

wskutek nagłego wzrostu temperatury

Warszawa, 4 lutego.

Nagły wzrost temperatury przyczynił się do znacznego nasilenia epidemii grypy w Warszawie. Kiedy w okresie mrozów ilość dziennych zgłoszeń chorych w ubezpieczalni warszawskiej dochodziła do 9000 osób, — w ciagu dnia wczorajszego zanotowano wzrost zgłoszeń do 11.000.

Od dziś rana uruchomiono stałą rezerwę lekarzy we wszystkich obwodach ubezpieczalni warszawskiej. W miejskim wydziale opieki społecznej, gdzie zgłaszają się ubodzy mieszkańcy stolicy, korzystający z bezpłatnej pomocy lekarskiej, liczba zgłoszeń chorych, wynosząca w ubiegłym tygodniu około 3000 osób, podniosła się od dwuch dni do 4500 osób dziennie.

Dziś rano temperatura w Warszawie wynosiła plus 3 stopnie, w całym kraju natomiast wahania temperatury **wynosiły od 11 stopni mrozu, w Kołomyi do 5 stopni ciepła w Gdyni.**

Zdarzenia i ludzie

Wynalazek, który dokonał przełomu

w całym życiu samej wynalazczyni

Nowy York, w styczniu.

Kiedy w małej Lidii O'Learys zaczęła się budzić próżność kobieca i dziewczynka z większym niż dawniej zrozumieniem przyglądała sie swej twarzy w lustrze, skonstatowała ostatecznie czemu dorośli patrzą na nia z litością, a dzieci często odwracaja od niej głowę. Na prawym jej policzku ciągnął się od czoła do brody wielki czerwony znak ognisty.

Kto przyglądał sie Lidii z lewej strony, widział śliczną dziewczynke, jeśli zaś oglądał prawą strone jej twarzy, cofał się przerażony. Biedna Lidia, dziewczyna mądra i utalentowana, miała złamane życie przez ten przyrodzony znak, gdyż nie chciano jej nawet przyjąć na posade... Któż bowiem przyjmie do biura tak zeszpecona kobietę, która odstrasza klientów? Pozostało jej więc tylko jedno: musiała postarać się o pracę domowa.

Pewnego dnia Lidia O'Learys zakochała się w kierowniku jakiegoś banku. Widziała go tylko z za firanek swojego okna i nie chciała go wcale poznać, gdyż wiedziała, że gdy zobaczy jej zniekształcony policzek, przestraszy się tak samo, jak wszyscy inni mężczyźni. I dlatego kierownik banku nie wiedział nic o tej cichej miłości...

Lidia coraz bardziej odosabniała się od świata. Mieszkała w małej izdebce i przy sztucznym świetle malowała piękne jadłospisy dla wielkich restauracyj. Gospodyni dostarczała jej zlecenia i roznosiła karty klijentom. Lidia O'Learys jakgdyby na zawsze pożegnała się ze światem.

Pewnego wieczoru Lidia malowała kwitnącą gałązkę na jakimś zaproszeniu na bal. Omyliła się jednak w kolorze i zamiast delikatnego białego koloru nałożyła na papier ciemny kolor fioletowy. Ażeby szybko naprawić szkode, sięgnęła po białą farbe. I o dziwo, wystarczyło to rzeczywiście, by zatrzeć błąd. Dziewczyna zamyśliła sie głęboko patrząc na skorygowane dzieło i nagle wpadła na wspaniały pomysł.

Po godzinie wyszła z domu młoda, dobrze szminkowana kobieta. Policzki jej były bardzo blade, lecz znak ognisty był niewidoczny. Lidia zakryła go białą farbą, poddając pod nią kilka innych farb. Jeżeli nie rozmawiała z nikim i nie śmiała się — i jeżeli zostawała na powietrzu tylko godzinę lub dwie, wtedy wszystko szło dobrze i nikt się za nią nie oglądał.

Po dwóch godzinach jednak, lub gdy Lidia rozmawiała albo uśmiechała się, farba zaczynała pękać i odpadać. I znowu ukazywał się wtedy potworny znak ognisty na jej prawym policzku. Z każdego spaceru Lidia O'Learys przynosiła do domu mnóstwo różnych kremów i pudrów kolorowych. Eksperymentowała tak przez dwa miesiące, aż wreszcie osiągnęła to, do czego dążyła.

Udało jej się sporządzić paste, którą nakłada się na twarz, na blizne lub znak przyrodzony, poczem zasypuje się ją pudrem, tak samo jak zdrowa skórę. Pasta ta jest tak zręcznie mieszana, że nawet urząd patentowy w Ameryce, który z zasady i ze względu na odnośne prawa nie patentuje żadnych środków kosmetycznych, tym razem zrobił wyjątek. Sprawa ta, oczywiście, musiała przejść przez sąd patentowy w Waszyngtonie. Lidia O'Learys osobiście zjawiła się przed sedziami — młoda, piękna i świeża. Nastepnie za pomocą tłustego kremu zdjęła pastę za swej zniekształconej cześci twarzy i pokazała sędziom ów znak ognisty, który jeszcze kilka miesięcy temu czynił z niej człowieka wyeliminowanego niejako ze społeczeństwa. Trzeba było przyznać, że nie chodzi w tym wypadku o środek upiększający, lecz o artykuł pierwszej potrzeby dla wszystkich tych, których natura w ten sposób skrzywdziła. Zwycięstwo przed sadem uczyniło z Lidii O'learys kobiete sławna.

Amerykański związek lekarzy zbadał preparat, sporządzony przez Lidię i również wydał o nim dodatnia opinię. Na Fifth Avenue w Nowym Yorku Lidia O'Learys otworzyła wielka pracownię. Przysyła się do niej teraz z całej Ameryki ludzi, którzy na skutek jakiegoś nieszczęśliwego wypadku zostali zniekształceni i którym chirurgia nie może pomóc. Przysyła sie także kobiety i mężczyzn o szpecących znakach ognistych na twarzy i szyi.

Zdrowi, zadowoleni ludzie, po których nie poznać, że przedtem wstydliwie chowali swoją twarz, opuszczają zakład Lidii.

Swego urzędnika bankowego Lidia dawno już poznała. Nie odwrócił on wzroku od ślicznej dziewczyny, która zrobiła doniosły wynalazek, ażeby zdobyć serce ukochanego.

Gordon Lee.

KONIEC KRYZYSU W ANGLII

(Od specjalnego korespondenta „Republiki" z Anglii)

Londyn, 3 luty.

Ekonomiści nie są jedynymi uczonymi, których przepowiednie niezawsze się sprawdzają. Mylą się nieraz lekarze, rzeczywistość często zadaje kłam przewidywaniom meteorologów. Atoli wobec nikogo nie przejawia publiczność takiego braku wyrozumiałości, co wobec ekonomistów. W wielu wypadkach **zaprzecza się poprostu, by ekonomia polityczna była nauką.** Nie potrafiła ona, istotnie, przewidzieć kryzysu, nie potrafiła następnie wskazać żadnych środków do przezwyciężenia przesilenia i uleczenia poczynionych przez kryzys spustoszenia i strat. A jednak sądząc po ewolucji, jaką teorie gospodarcze przeżyły i po ich niezmiernej komplikacji, trzeba je raczej uznać za naukę. Jakże się te teorie zmieniły od czasu sławetnego i tak prostego „laissez faire, laissez passer", kiedy to pierwsi ekonomiści w naiwności swej wyobrażali sobie, że **ponieważ każda jednostka pozostawiona samej sobie uczyni tak, by się jej działo jaknajlepiej, przeto i społeczeństwu całemu w tym wypadku będzie się jaknajlepiej powodziło...**

Powiększyło się od tego czasu znacznie zaludnienie kuli ziemskiej, udoskonalona technika środków produkcji, wzmogła niesłychanie wydajność pracy ludzkiej, i stopniowo niepodobieństwem się stało pozostawienie regulacji pracy, produkcji i konsumcji naturalnemu popytowi i podaży. Gospodarka staje się przeto wszędzie kontrolowaną, kierowaną i dyrygowaną przez rząd. Cierpi na tym wolność osobista i trzeba będzie nowych pokoleń, by się do tych zmienionych warunków przystosowały, by je znosiły bez szemrania.

Faktem jest w każdym razie, że nawet w klasycznym kraju liberalizmu, **Wielkiej Brytanii, zarzucono ostatecznie dawne hasła wolności ekonomicznej i uznano powszechnie konieczność ingerecji państwa we wszystkie dziedziny życia gospodarczego.** Dla przykładu przytoczę niezmiernie charakterystyczny artykuł „Times" pióra lorda **Melchett'a.**

Lord Melchett miał wprawdzie przodków, nie może ich jednak nazywać agnatami (ostrogi przeszkadzałyby im w robieniu interesów), ale za to **stoi lord Melchett na czele Barclay's Bank, Imperial Chemical, International Nickel i niektórych innych przedsiębiorstw tej samej rangi,** posiada więc z pewnością w sprawach ekonomicznych wielką kompetencję oraz pratykę o olbrzymim doświadczeniu i szerokich horyzontach.

Lord Melchett **uważa w zasadzie kryzys za opanowany,** twierdzi jednak, że świat nie byłby w stanie znieść jeszcze raz podobnej próby. Należy zatym zgóry uważnie traktować rozwój życia gospodarczego; **inicjatywa państwa musi się przejawiać na każdym kroku,** w dążeniu do koordynacji wysiłków w roz maitych dziedzinach, w dążeniu szczególnie do **hamowania we właściwym czasie przerostów,** prowadzących z ko nieczności do bardzo uciążliwych reakcyj. —

Opierając się na doświadczeniu, wyniesionym z okresu powojennego i ostatniego kryzysu, dążą ekonomiści angielscy taksamo jak i amerykańscy do uzyskania pewnej **równomierności i stałości rozwoju gospodarczego,** unikania zjawiska, określonego przez giełdę wyrazem „b o o m", w obawie ciężkich następstw, stale obserwowanych po takich okresach wyjątkowego ożywienia, wysokiej koniunktury i pomyślności.

Uważaliśmy za wskazane przytoczyć opinię angielskiego finansisty, domagającego się ciągłej pieczy państwa nad działalnością gospodarczą swych obywateli.

Nie inaczej na te sprawy się zapatruje znany ekonomista-teoretyk, **Keynes.** Przedmiotem dyskusji w prasie angielskiej jest obecnie **kwestia dozbrojenia i sposób finansowania kosztów, związanych z dozbrojeniem,** mianowicie, czy mają te koszty być pokryte w drodze emisji pożyczki czy też za pomocą dalszego podwyższenia stopy podatkowej.

Przenikliwy i doświadczony czytelnik zgadnie oczywiście zgóry, że **obydwa te źródła zostaną wyzyskane jednocześnie, i tak będzie istotnie.**

Ciekawy jest jednak pogląd na tę sprawę Keynes'a. Twierdzi on, że pokrywanie wydatków pożyczką wywołuje **globalne powiększenie zapotrzebowania.** Jest to zatym wskazane w okresie zastoju i przesilenia. Kiedy natomiast przemysł pracuje w całej wydajności należy stosować środki hamujące, t. j. w tym wypadku **dążyć do pokrycia wydatków za pomocą podwyższenia podatków.**

Głównym podatkiem angielskim jest d o c h o d o w y, może, niezbyt wysoki w porównaniu z innymi krajami, ale za to bardzo **skrupulatnie uiszczany.** Wynosił on do niedawna 4 i pół szylinga od funta, t. j. 22,5%, ostatnio został on podwyższony o 3 pensy do **23,75%**, obecnie zaś przewidywane jest dalsze **podwyższenie do 25%.** Pożyczka będzie oczywiście również emitowana.

Z polskiego punktu widzenia ciekawe jest **stwierdzenie przezwyciężenia kryzysu.** Następująca okoliczność zdaje się fakt ten potwierdzać: w wyniku skrócenia dnia roboczego uskarża się przemysł angielski, taksamo zresztą jak amerykański i francuski na **brak wykwalifikowanych sił roboczych.** Przewidywać nawet należy z tego powodu szereg komplikacyj socjalnych.

T. S.

Manifestacja przyjaźni polsko-francuskiej

Przemówienia min. Delbosa i ambasadora Łukasiewicza

Paryż, 4 lutego

(Pat) Grupa parlamentarna polsko-francuska podejmowała dziś obiadem w salonach hotelu Grillon ambasadora R. P. w Paryżu Łukasiewicza.

W obiedzie wzięli udział ministrowie spraw zagranicznych Delbos, handlu Bastid, oświaty Zay, podsekretarz stanu w ministerstwie spraw zagranicznych Vienot, podsekretarz stanu do spraw nauczania technicznego Julien, podsekretarz stanu dla kopalń i elektryczności Ramadier, b. prezydent republiki senator Millerand, ambasador francuski w Warszawie p. Noel oraz około 100 deputowanych i senatorów.

W czasie obiadu przewodniczący grupy parlamentarnej polsko - francuskiej b. minister Maxence Bibie rozpoczął szereg przemówień, zwracając uwagę na liczny udział posłów i senatorów.

Następnie zabrał głos minister Delbos, który na wstępie swego przemówienia zaznaczył, iż jego dumą i przyczyną radości na całe życie będzie fakt, iż **mógł się przyczynić w pewnej mierze do zacieśnienia węzłów łączących Polskę z Francją, jako minister spraw zagranicznych.** Miałem zaszczyt — oświadczył Delbos, — zetknąć się z Marszałkiem Śmigłym Rydzem, wielkim patriotą i wielkim żołnierzem, którego cała Francja witała jako wcielenie duszy polskiej oraz moim kolegą i przyjacielem min. Beckiem, wybitnym pracownikiem w służbie swego kraju i pokoju.

Min. Delbos nawiązał następnie do wielowiekowej historii stosunków polsko - francuskich, począwszy od czasów Henryka Waleziusza i delegacji panów polskich, która przybyła do Paryża, po przez epokę króla Stanisława Leszczyńskiego, aż do czasów emigracji popowstawiowej.

Tak jak byliśmy zjednoczeni w czasie doświadczeń dziejowych, jesteśmy obecnie złączeni w poczuciu obowiązków, które nam stawia wspólne zamiłowanie pokoju i bezpieczeństwa państwowego, wspólne pojęcie prawa publicznego i ładu międzynarodowego. Wspólnie jesteśmy zdania, że **dyplomacja szczera otwarta bez tajemnic jest najlepszą obroną narodów,** które niczego nie obawiają się, gdyż nie mają nic do ukrycia ze swych zamiarów. W tej właśnie myśli o pokoju i lojalności względem wszystkich państw nazajutrz po wojnie **zawarty był sojusz polsko-francuski który został ujęty w ramy zobowiązań ogólnych paktu Ligi Narodów i stanowi niezmienną podstawę polityki naszych obu krajów.** Tego lata w czasie podróży marszałka Śmigłego Rydza do Paryża mieliśmy okazję do wzmocnienia jeszcze tego przymierza.

Po przemówieniu min. Delbosa zabrał na zakończenie głos ambasador R. P. Juliusz Łukasiewicz.

Na wstępie ambasador podziękował w gorących słowach za przyjęcie zgotowane mu przez grupę parlamentarną polsko-francuską i za serdeczne przemówienia, wygłoszone pod adresem Polski.

Od kilku miesięcy, — oświadczył p. ambasador — żyjemy w szczęśliwej atmosferze ożywienia w stosunkach polsko-francuskich pod tym wrażeniem, iż **oto rozproszone zostały przejściowe nieporozumienia, które osłabiały przez pewien czas odruchy sympatii i zaufania zakorzenionego głęboko w duszach obu narodów.** Obecny nowy etap w stosunkach polsko-francuskich zainaugurowany został przez wymianę wizyt gen. Gamelin'a i marszałka Śmigłego-Rydza.

Tak więc, rysem charakterystycznym tego etapu jest **realizm polityczny, jak również wzajemne zaufanie rządów obu krajów, których zadaniem jest czuwanie nad bezpieczeństwem Polski i Francji i** które są ożywione narówni głębokim pragnieniem konsolidacji pokoju. **Jeżeli serdeczny uścisk dłoni, jaki wymienili naczelni wodzowie Polski i Francji nie wywołał nigdzie w świecie niepokoju, to dlatego, że sojusz polsko-francuski nie był nigdy instrumentem polityki,** zwracającej się przeciw jakiemukolwiek państwu i że jest on jedynie instrumentem bezpieczeństwa obu krajów i jedną z najbardziej istotnych gwarancyj pokoju.

Polityka zagraniczna Polski wytknięta przez genialną myśl Marszałka Piłsudskiego i prowadzona dziś nadal po linii, którą On jej wytknął, usiłowała w granicach możliwości nie tylko zachować porozumienia, podpisane nazajutrz po wojnie, lecz również uzupełnić je nowymi porozumieniami, któreby wskazywała polska racja stanu i pragnienie umocnienia pokoju tam, gdzie w naszej mocy było to uczynić. Mam na myśli **pakty o nieagresji, zawarte przez Polskę ze Związkiem Sowieckim i Niemcami. Dwa te akty stanowią najtrwalszą podstawę pokoju w Europie Wschodniej i uwydatniają znakomicie rolę Polski w tej części kontynentu.** Wbrew temu, co pisano niejednokrotnie, pokój jest dziś **najmniej zagrożony tam właśnie gdzie przed kilku jeszcze laty wydawało się, że istnieje największa obawa powikłań.** Streszczając się, mogę stwierdzić, że Polska, ufna w swe własne siły, które są w pełni rozwoju opierając się na sojuszu, który ją wiąże z Francją i Rumunią, jak również na paktach o nieagresji ze swymi głównymi sąsiadami oraz na przyjaznych stosunkach z licznymi państwami, gotowa jest do dalszej współpracy na rzecz konsolidacji pokoju i odprężenia stosunków międzynarodowych.

Straszliwa tragedia pod Stanisławowem

Syn zastrzelił matkę i siostrę, po czym pozbawił się życia

Stanisławów, 4 lutego.

(Pat) — W Berezowie Niżnym niejaki Mikołaj Negrycz **zastrzelił z karabinu swoją matkę Marię oraz siostrę Rozalię, poczym sam popełnił samobójstwo przez pchnięcie się nożem w serce.**

Powód podwójnego morderstwa i samobójstwa **nieznany.**

Ofensywa powstańców na Malagę

Premier Caballero w Madrycie.—Powstańcy skazali na śmierć profesora uniwersytetu

Gibraltar, 4 lutego.

(PAT) Ofenzywa powstańców przeciwko Maladze została rozpoczeta dzisiaj o godz. 7-ej rano. O godzinie 5-ej min. 15 w kierunku Margella udały się wszystkie okręty powstańcze wraz z krążownikiem „Los Canalias" na pokładzie którego znajduje się generał Queipod Llano, kierujący osobiście operacjami na lądzie, morzu i w powietrzu. Do Margella udały sie również liczne samoloty powstańcze.

Malaga, 4 lutego.

(PAT) Ubiegłej nocy powstańcza łódź podwodna w odległości dwuch mil od wybrzeża bombardowała pozycje rządowe pomiędzy el Emeria a Malagą. Bombardowanie to, jak zauważa Havas, miało na celu przede wszystkim zburzenie mostów i dróg w celu izolacji miasta. Cel ten nie został osiągniety.

Madryt, 4 lutego.

(PAT). Rada obrony Madrytu komunikuje: Na całym froncie madryckim od wczesnego rana słychać silny ogień artyleryjski. Artylerja czynna jest również na froncie Escurialu, Aranjuezu i Guadalajara. Dotychczas nie zaszły żadne zmiany w zajmowanych pozycjach.

Na froncie andaluzyjskim samoloty rządowe bombardowały fabryke broni w San Fernando oraz dworzec Bobadilla.

Paryż, 4 lutego.

(PAT). Grupa profesorów katolików wydziału prawnego w Paryżu oraz profesorowie instytutu katolickiego dowiedziawszy się o skazaniu na śmierć rektora uniwersytetu w Oviedo, profesora prawa cywilnego Leopolda Alasa, zwróciła się do władz wojskowych w Burgos z następującą depesza:

„Usilnie prosimy o ułaskawienie naszego kolegi z uniwersytetu w Oviedo porof. Leopolda Alasa".

Madryt, 4 lutego.

(PAT). Dziś zrana przybył do stolicy premier Largo Caballero. W towarzystwie szefa komitetu obrony Madrytu gen Miaja i gen. Pozas zwiedził różne posterunki obrony stolicy, a następnie 2 szpitale. Skolei premier przewodniczył na posiedzeniu komitetu obrony stolicy.

Po zakończeniu obrad Largo Caballero oświadczył dziennikarzom: byłem przekonany, że Madryt jest niezwyciężony. Od chwili, gdy przybyłem do stolicy, przekonanie moje potwierdziło się. Madryt nie będzie zdobyty. Wydaje mi się, że mocarstwa zaczynaja rozumieć, iż słuszność jest po naszej stronie i że my zwyciężymy w tej walce.

Dziennikarze zapytali, czy była mowa o rozwiązaniu komitetu obrony Madrytu?

Largo Caballero odpowiedział: — Nie. Ograniczyliśmy się do przedyskutowania różnych zagadnień obrony stolicy. Rząd przedsięweźmie szczególne zarządzenia dla zaopatrzenia stolicy w żywność.

Polsko-rumuńskie stosunki gospodarcze

ulegną znacznemu rozszerzeniu

Warszawa, 4 lutego.

(PAT) Gubernator rumuskiego Banku Narodowego p. M. Constantinescu przyjął dziś dziennikarzy stołecznych, którym złożył następujące oświadczenie:

Moja wizyta w Warszawie pozwoliła mi uczynić cały szereg bardzo ważnych spostrzeżeń natury technicznej.

Mówiono niejednokrotnie o trudnościach, rzekomo istniejących między Polską i Rumunią w strukturze stosunków ekonomicznych i monetarnych, które dzielą te dwa ważne organizmy gospodarcze Europy.

W czasie mego miłego pobytu w Warszawie—czyniąc, z najwybitniejszymi kierownikami polskiego życia gospodarczego i finansowego, przegląd polsko - rumuńskich zagadnień ekonomicznych i monetarnych — stwierdziłem z prawdziwym zadowoleniem, iż nie tylko nie istnieją te różnice i trudności, lecz przeciwnie rozmowy nasze były ożywione duchem prawdziwej i serdecznej przyjaźni i doprowadziły do jaknajbardziej słusznych rozwiązań wszystkich zagadnień, ku obopólnemu zadowoleniu obu zaprzyjaźnionych i sojuszniczych stron.

Stworzono szeroko pomyślane i szczere podstawy w dziedzinie współpracy gospodarczej i monetarnej. Pozytywne rezultaty już osiągniete w interesie obu stron stanowią najpewniejszą rękojmię pomyślnego rozwoju stosunków gospodarczych łączących Polskę z Rumunią.

Stwierdziłem również, że duch organizacyjnego i konstruktywnego dynamizmu wielkiego Marszałka Piłsudskiego, podjęty w wysokim stopniu przez czynną i realną polityke jego następcy, pod wysokim, objektywnym i jaknajbardziej twórczym kierownictwem Pana Prezydenta R. P. umacniają i rozszerzają najpewniejsze drogi harmonijnego i swietnego rozwoju Polski w dziedzinie gospodarczej i finansowej.

Z zadowoleniem stwierdziłem również, że działalność mego znakomitego kolegi p. Byrki, prezesa Banku Polskiego, we współpracy z rozpoczynającą swą akcję instytucją clearingową, była jaknajbardziej skuteczna w dziedzinie konsolidacji i pomyślnego rozwoju życia Polski pod względem finansowym, gospodarczym i monetarnym. Zrealizowano również na najbadziej godnych zaufania i przyjaznych podstawach współpracę rumuńskiego Banku Narodowego z tymi instytucjami, aby sie przyczynić w sposób niewątpliwy i bardzo wydatny do rozszerzenia stosunków gospodarczych i monetarnych miedzy Polską i Rumunią.

Hitlerowcy pobili dyplomatów w Berlinie,

przyjmując ich za Żydów

Praga, 4 lutego.

Czechosłowackie biuro prasowe donosi z Berlina:

38-letni Georg Preuss, zaciekły antysemita, który na ulicy obraził grupę przechodniów o wyglądzie wschodnim, skazany został przez sąd na 5 miesięcy więzienia. Zaatakował on tych przechodniów w sposób grubiański, ponieważ byli podobni do Żydów, i groził, że wypędzi się ich z kraju.

Jak się okazało, jednym z zelżonych był radca legacyjny poselstwa Iraku w Berlinie, zaś dwaj inni byli tureckimi dyplomatami.

Prasa nazistyczna zataiła te szczegóły, donosząc jedynie, że Preuss obraził kilku obcokrajowców.

Więźniowie polityczni wywiezieni z Gdańska

wgłąb Niemiec

Warszawa, 4 lutego.

Z Gdańska donoszą, że wszyscy więźniowie polityczni, masowo aresztowani ostatnio, zostali wywiezieni do Niemiec. W ciągu ostatnich tygodni wysłano do Rzeszy niemal wszystkich więźniów politycznych i umieszczono ich w różnych więzieniach niemieckich. Wśród wielu wysłanych do Niemiec znajdują się również tacy, którzy za przestępstwa polityczne skazani zostali na kary więzienia w wysokości zaledwie jednego miesiąca. Wobec tego więzienia w Gdańsku zostały zwolnione i najwidoczniej przygotowane na przyjecie nowych aresztantów.

Konferencja ministra Edena z amb. Raczyńskim

o sprawach gdańskich

Londyn, 4 lutego.

(PAT) Minister spraw zagranicznych Eden, który w sobotę udaje się na dwutygodniowy urlop wypoczynkowy na południe Francji, odbył wczoraj po południu dłuższą rozmowę z ambasadorem R. P. Raczyńskim. Rozmowa ta, której wczoraj nie ukończono, kontynuowana była dziś przed południem. W toku obu rozmów brytyjski minister spraw zagr. omówił z ambasadorem Polski całokształt sytuacji międzynarodowej, jak również kwestie specjalnie interesujące Wielką Brytanię i Polskę. M. in. rozmowy dotyczyły także spraw, związanych z załatwieniem kwestii gdańskiej w związku z uchwałą powziętą w tej mierze na ostatnim posiedzeniu rady Ligi.

Na czas nieobecności ministra spr. zagran. Edena zastępować go będzie w kierownictwie polityki zagranicznej W. Brytanii lord strażnik tajnej pieczęci Halifax.

Mussolini — lotnikiem

Odbył on lot na własnym samolocie

Rzym, 4 lutego.

(PAT) Ag. Stefani donosi: Dziś o godz. 14-ej Mussolini udał się do aeroportu Littorio dla dokonania lotu ćwiczebnego na własnym samolocie.

Mussolini udał się do Sabaudia a następnie ponad wybrzeżem do Civita-Vecchia, przy czym ponad Tarquinia dokonał kilku ewolucji w powietrzu. O g. 15 min. 15 Mussolini wylądował w Littorio i następnie udał się do Rzymu.

Dr. Kurnikowski posłem w Buenos Aires

Warszawa, 4 lutego.

(PAT). Dr. Zdzisław Kurnikowski dotychczasowy konsul generalny R. P. w Jerozolimie został mianowany posłem nadzwyczajnym i ministerem pełnomocnym w Buenos Aires.

Zgon dyrektora

Państw. Instytutu Robót Ręcznych

Warszawa, 4 lutego.

(Pat) — Dzisiaj nad ranem zmarł ś.p. inż. Władysław Przanowski, dyrektor Państwowego Instytutu Robót Ręcznych w Warszawie.

Ś. p. Przanowski pierwszy w Polsce zwrócił uwagę na doniosłość nauczania robót ręcznych w szkołach ogólnokształcących. Pracę swą rozpoczął przed laty 30-tu.

Sesja parlamentu w Japonii

odroczona do 10 lutego

Tokio, 4 lutego.

(PAT) Ukazał się reskrypt cesarski, odraczający sesję sejmu do dnia 10 lutego. Omawiając projekty finansowe rządu minister finansów Juki oświadczył, iż rewizja tych projektów nie będzie dotyczyła kredytów na obronę narodową.

Król szwedzki w Paryżu

Paryż, 4 lutego.

(PAT) Król szwedzki Gustaw 5-ty przybył z Brukseli do Paryża o godz. 12 min. 30.

Korpus dyplomatyczny w Londynie

złożył listy uwierzytelniające nowemu królowi

Londyn, 4 lutego.

(PAT) Dziś odbyło się w pałacu Buckingham wręczenie listów uwierzytelniających królowi Jerzemu 6-mu przez korpus dyplomatyczny, akredytowany przy dworze św. Jakuba. Wręczenie listów odbyło się zbiorowo i bez specjalnego ceremoniału lub przemówień. Najpierw składali swe listy ambasadorowie według starszeństwa, następnie posłowie. W czasie uroczystości obecny był minister spraw zagranicznch Eden.

Kto zastąpi króla w Anglii

Projekt ustawy o regencji

Londyn, 4 lutego.

(PAT) Reuter donosi: Izba Gmin uchwaliła dziś w trzecim czytaniu projekt ustawy o regencji.

Projekt ustanawia 6 osób, które mogłyby w razie niemożliwości sprawowania władzy przez obecnego króla objąć regencję. Byłyby to osoby uprawnione kolejno do następstwa tronu.

Minister spraw wewnętrznych sir John Simon wniósł poprawkę, uchwaloną przez Izbę. Według tej poprawki liczba osób, uprawnionych do regencji została zmniejszona do 5.

Wysoki komisarz Palestyny

udaje się do Anglii

Jerozolima, 4 lutego.

(PAT) Wysoki Komisarz W. Brytanii w Palestynie sir Artur Wauchope udaje się dn. 9 b. m. samolotem do Anglii na kilkatygodniowy urlop.

Budowa dwuch nowych polskich statków transatlantyckich

Warszawa, 4 lutego.

Zarząd linii Gdynia — Ameryka prowadzi obecnie rokowania ze stoczniami okrętowymi zagranicznymi o budowę dwuch nowych statków transatlantyckich, przeznaczonych dla linii południowo - amerykańskiej, łączącej Gdynię z Buenos Aires i Rio de Janeiro.

Najprawdopodobniej budowa statków zostanie powierzona tej samej stoczni włoskiej, która budowała statki „Piłsudski" i „Batory".

Lodołamacz w Gdyni

uwolnił statki z okowów lodowych

Gdynia, 4 lutego.

(PAT). Dziś z rana przyszedł z Talina do Gdyni estoński lodołamacz „Tasuja" zamówiony przez urzad morski celem ułatwienia ruchu statków w porcie. Ruch ten był utrudniony przez lód zalegający baseny. Lodołamacz rozpoczął pracę w basenie południowym, gdzie uwolnił z okowów lodowych kutry stojące przy nabrzeżu. Kutry te nie mogą jednak wypłynąć na zatokę, gdyż zachodzi obawa uszkodzenia śrób przez zwały rozbitego przez lodołamacz lodu. W zatoce również pływa gesta kra, uniemożliwiając wogóle wyjazd kutrów na połowy.

Przemytnicy dewiz przed sądem

Chorzów, 4 lutego.

(PAT) W sądzie okręgowym w Chorzowie odbyło się dziś kilka rozpraw o przekroczenia dewizowe, w wyniku których sąd skazał za nielegalne przewożenie pieniędzy zagranicę Jana Wąsa, obywatela niemieckiego z Bytomia i Adolfa Słowika z Nowego Bytomia na 8 miesięcy więzienia i 500 zł. grzywny. Pięć osób skazano po 6 miesięcy więzienia i 200 zł. grzywny i jedną na tysiąc złotych grzywny.

Audiencje na Zamku

Warszawa, 4 lutego.

(PAT) Pan Prezydent Rzeczypospolitej przyjął dziś posła d-ra Br. Wojciechowskiego, następnie nowomianowanego posła R. P. w Lizbonie p. Karola Dubicz-Penthera, z kolei prezesa P. K. O. d-ra Grubera.

Premier Składkowski o kwestii żydowskiej

Władze nie dopuszczą do zajść antyżydowskich i rozbijania straganów żydowskich

P. premier ilustruje „działalność" przywódców endeckich

Warszawa, 4 lutego

(Pat) Na zakończenie obrad nad preliminarzem budżetowym ministerstwa spraw wewn. zabrał jeszcze głos prezes rady min. i min. spraw wewn. gen. Sławoj Składkowski:

W ciągu dzisiejszej dyskusji usłyszeliśmy wiele dobrych słów skierowanych pod adresem administracji, policji państwowej i KOP., za które w imieniu tych instytucyj serdecznie wysokiej komisji dziękuję.

PAN SEN. DECYKIEWICZ był łaskaw powiedzieć, że ludność jest niezadowolona z pracy administracji. Panie senatorze, niech mi pan wskaże w historii taki fakt, żeby ludność powiedziała: jesteśmy zadowoleni z administracji. Dlaczego? Bo pojęcie szczęścia jest pojęciem wybitnie subjektywnym, a zadaniem dobrego administratora jest, by subjektywne pojęcie szczęścia i zadowolenia jednostek sprowadzić do objektywnej całości potrzeb państwa.

Powiedział p. senator: przerost czynnika policyjnego. I tutaj stanąłbym na stanowisku, które zajęła p. sen. Jaroszewiczowa, że min. spr. wew. powinno być ministerstwem ładu publicznego. Tak jest. To znaczy, że chciałbym mieć taki aparat radiowy o pewnych falach, przez który, gdybym zobaczył, że gdzieś bezrobotni burzą się, chcą np. rozwalić ratusz, to powiedziałbym:

„HALLO, HALLO, TU MÓWI SKŁADKOWSKI.

Poco się panowie unosicie, kiedy to do niczego nie prowadzi. Zaczekajcie, może ja co zrobię — możeby się wówczas rozeszli, ale tak nie jest, trzeba mieć aparat administracyjny mocny, celowy, który będzie działał.

Bardzo słusznie zauważył p. sen. Petrażycki, że komunizm jako taki jest często poprzedzany przez t. zw. liberalizm i tu bardzo często robi sie błąd, że widzi się ten komunizm albo za wcześnie, albo za późno. Ale trzeba wiedzieć, że ten liberalizm jest awangardą komunizmu, to też zwracamy na te rzeczy uwagę i cały szereg tych instytucyj, o których p. senator był łaskaw wspominać został zamknięty. Co do blokady uniwersytetu pan senator powiedział — zresztą z uczuciem bólu — łatwo to można było zauważyć, że policja była brutalna. P. senator był łaskaw wziąć jeden wycinek z całej akcji. Te belki, kamienie, wyrwane futryny, które leżały na oknach gmachu który musiała zdobywać policja, nie były tam wcale jako ozdoby ornamentacyjne. To wszystko znajdowało się w ruchu ciał kosmicznych, nawet wtedy kiedy policja już weszła i siłą okupujących usuwała. (Sen. Petrażycki: Tak mnie informowano). Czy pan myśli panie senatorze, że w tego rodzaju akcji może być mowa o łagodnym traktowaniu?

W takim razie w salonie nigdy nie możnaby rozmawiać o tym, co ludzie mówili, gdy się pobili na klepisku, bo wtedy jest pomieszanie pojęć. To było coś na wzór obrony średniowiecznego miasta tak, że policja musiała przeprowadzić do końca swój ciężki obowiązek. A więc dlaczego ci młodzi ludzie mówią panu tylko o jednym fakcie. — Niech pan senator zapyta się ich co przed tym robili. Zresztą to nie byli jedynie studenci. Częściowo byli tam biedni bezrobotni, nie mający co robić, których użyto do tej akcji. Czytam z kartki: Bezrobotny drukarz przy rodzicach bez zawodu, uczeń i t. d. to byli

LUDZIE CZĘŚCIOWO NAJĘCI,

którzy tam przyszli żeby zrobić awanturę. Nie jestem wcale krwiożerczy, ale przecież trzeba było zrobić porządek.

Wreszcie stosunek do Żydów. Słusznie podniósł p. sen. Radziwiłł, że stosunek do sprawy żydowskiej musi być unormowany i ujęty częściowo przez społeczeństwo, częściowo przez rząd. Oczywiście sprawa nie należy do łatwych. Rząd w tym problemie nie będzie ulegał presji, która przychodzi z zewnątrz ze strony zagranicznych stowarzyszeń żydowskich, które usiłują wpłynąć na rząd w tym kierunku. Tak jak powiedział p. min. Beck, problemy te nie są oparte na jakiejś nienawiści rasowej czy wyznaniowej, ale wyłącznie i jedynie na sytuacji ekonomicznej. W żadnym wypadku

NIC TO NIE POMOŻE, JEŚLI BĘDZIE ROZWALONYCH 10 STRAGANÓW ŻYDOWSKICH,

albo jedna Żydówka pobita. Musimy działać w tym kierunku, aby mieć swobodę działania bez podniecenia obydwu stron. Tę metodę spokoju zastosowaliśmy na terenie wojew. białostockiego. Zastosowaliśmy ten sam sposób, który stosujemy przy wszystkich gromadnych razrachunkach. Szukamy istotnych sprawców i staramy się ich izolować W razie potrzeby posyłamy duży oddział policji, który swym zjawieniem się często stokroć wystarcza do zaprowadzenia porządku. Szukaliśmy tych przywódców. Przyjechałem do Wysokiego Mazowieckiego. Starosta mówi: Jest tu adwokat Jursz, który jest przywódcą Stronnictwa Narodowego, ale nie angażuje się. Jest tylko sprężyną. Mówię. niech Pan po niego pośle. Nie było go. Niech Pan powie, że był premier Składkowski i powiedział, że jeżeli będą jakie rozruchy, to będzie wysłany do Berezy i wtedy będzie wypuszczony, kiedy w miesiąc po jego uwięzieniu nie będzie żadnych rozruchów. Kiedy więc były znów rozruchy, wysłaliśmy go do Berezy, ale po 6 tygodniach zapanował spokój i wypuściliśmy go. Jak wygląda teren działalności p. Jursza? Obejmuje powiat Wysokie Mazowieckie oraz miasto Ciechanowiec z powiatu bielskiego. I gdy w pow. bielskim było tylko 15 wypadków rozruchów, to w powiecie tym było ich 100, a w Ciechanowcu, który jest wprawdzie inny ale również należy do okręgu p. Jursza, było 6 wypadków. A więc

CZY MIELIŚMY ARESZTOWAĆ TYCH KTÓRZY ROZBIJALI STRAGANY BIEDNYCH ŻYDÓW, A ZOSTAWIĆ P. JURSZA NA SWOBODZIE?

Przez cały czas pobytu jego w więzieniu starano się widać żeby nie było rozruchów i rozruchów nie było. A więc to jest postępowanie administracyjne celowe, a nie krwiożercze.

W Berezie jest jeszcze 9 narodowców. Powiedziałem, że będą wypuszczeni w odstępie tygodnia jeżeli będzie spokój. Jeden z nich Organiński, został już wypuszczony. Pamiętam nawet poszczególne nazwiska. Więc panowie z tego widzą, jak mi ta sprawa leży na sercu. Musi mi pan senator wierzyć, że zrobię wszystko, aby utrzymać spokój w Polsce.

Po końcowych wywodach referenta, porządek obrad komisji wyczerpano.



DEBATA NAD BUDŻETEM

min. spraw wewnętrznych w komisji senackiej

Warszawa, 4 lutego.

(PAT). Dzisiejsze swe obrady komisja budżetowa senatu poświeciła preliminarzowi budżetu ministerstwa spraw wewnętrznych. Sprawozdanie wygłosił senator Gołuchowski, który wskazał na ciężką i odpowiedzialną role, jaką w chwili obecnej spełnia ministerstwo spr. wewnętrznych. Dbałość o konsolidację społeczeństwa, o wytworzenie w nim silnej i zdecydowanej woli odporu przeciw wszelkiej wywrotowej agitacji, uspokojenie i wyrównanie walk klasowych — to są naczelne zadania doby dzisiejszej. W roku ubiegłym mogliśmy stwierdzić — oświadczył referent — że obecny minister dzięki swej energii i zdecydowanej woli potrafił opanować szybko i skutecznie zapalne ogniska przy pomocy środków, jakimi dysponuje. Urzędnik powinien wzbudzać zaufanie obywateli do władz. W trosce o należyty stosunek między urzednikiem a społeczeństwem dał pan minister niejednokrotnie wyraz nie szczedzac czasu ani zdrowia na inspekcje. które nieraz przyczyniły się do poprawienia stosunków w administracji, szczególnie na prowincji. Referent stwierdził dalej, że świat urzędniczy, pracujący przeważnie w bardzo ciężkich warunkach, jest a patrjotyczny, pracowity i pełen dobrej woli. Poświęca on wiele czasu na sprawy społeczne, które jednak nie powinny zbytnio obciążać personelu. Troską państwa winno być poprawienie materjalnego bytu urzędników, których uposażenie w tym resorcie jest najmniejsze. Z kolei referent omówił role prasy w społeczeństwie, przypominając niedawne słowa pana premjera. Rządowi przysługuje, według referenta ingerencja wszędzie tam, gdzie krytyka przekracza dozwoloną miare, ale konfiskaty nie powinny nabierać cech represji. Dla należytego uregulowania stosunków między prasą i władzami konieczne jest załatwienie ustawy prasowej. Dłuższą część swego referatu mówca poświęcił sprawom samorządowym, zaznaczając m. in., że w samorządzie powiatowym i gminnym widzimy objawy daleko posuniętej ingerencji administracji.

Po referacie kilku senatorów zadało krótkie pytania. M. in. na pytanie sen. Dąbkowskiego prezes rady ministrów i minister spraw wewnętrznych Sławoj-Składkowski wyjaśnił pozycje wydatku związanego z akcją rezerw zbożowych. Po udzieleniu jeszcze kilku odpowiedzi wywiązała się dyskusja.

Sen. Decykiewicz uskarża się na sposób urzędowania władz administracyjnych i na nadmierna formalistykę. Brak należytego ustosunkowania się urzędników do społeczeństwa wynika może, jak sądzi mówca, z niepewnej sytuacji i niskich zarobków dlatego sen. Decykiewicz apeluje o uzdrowienie tych stosunków.

Sen. Evert przytacza wyjątki z listu pewnego obywatela, z którego radami częściowo solidaryzuje sie. W szczególności mówca wypowiada sie za ograniczeniem zbędnej pisaniny i okólników. Przechodząc do działalności policji, wyraża podziw, że przy tak szczupłym personelu, policja tak szybko i skutecznie ściga przestepstwa. W zakończeniu mówca wypowiada sie za zwiększeniem kadr policji.

Sen. Petrażycki poruszył sprawę wysyłania do Berezy młodzieży zamieszanej w zajścia antyżydowskie. Jest on raczej za załatwieniem tych spraw na drodze sądowej, uważając. że sposób ten przyczyni się do uspokojenia umysłów.

Sen. Marian Malinowski poddaje krytyce postępowanie niektórych starostów zaznaczając, że starostowie powinni być przedewszystkim opiekunami pokrzywdzonych. Nawiązując do słów sen. Petrażyckiego, podkreśla, że i na odcinku robotniczym i na wsi komunizm się szerzy pod różnymi postaciami i państwo musi z jeszcze większą energją zwalczać te prądy. Mówca oświadcza, że dotychczas zdrowy instynkt narodowy bierze w społeczeństwie górę.

Wreszcie w sprawie Berezy sen. Malinowski zacytował pewna odezwę młodzieży akademickiej polskiej, nawołującą do walki z Żydami i oświadczył, że rząd musi mieć możność unieszkodliwienia wichrzycieli zarówno komunistycznych, jak i narodowych.

Na dwoje babka wróżuła...

Książę-Pan o Żydach i chłopach

Senator ks. Radziwiłł. omawiając kwestię żydowska oświadcza. że pogromy zostały wynalezione w Rosji i są przeciwne naszej psychice i kulturze. Młodzież powinna się uczyć a nie wyładowywać energii w polityce. Ale nie trzeba zapominać, że antysemityzm w Polsce coraz bardziej się rozszerza i są nawet objawy, że istnieje chęć

PRZELICYTOWANIA SIĘ W ANTYSEMITYZMIE.

Musimy sobie więc powiedzieć, że problem żydowski w Polsce istnieje. Środkami policyjnymi nie da się kwestii żydowskiej załatwić. Rząd sam powinien inicjatywę wziąć w swe ręce.

Min. Beck podkreślił konieczność emigracji Żydów z Polski. Sadzę, że to leży w interesie samych Żydów. Mam możność w miasteczku, w którym mieszkam, patrzeć na stosunki materialne ubogiej ludności żydowskiej i muszę stwierdzić, że panuje wśród niej

NIESŁYCHANA NĘDZA.

Nic dziwnego, że w tych warunkach szerzy się komunizm. Jednak zmonopolizowanie pewnych dziedzin gospodarczych przez element żydowski nie jest rzeczą naturalną. Pęd ludności wiejskiej do miast jest zupełnie zrozumiały. Wyjście z tej sytuacji widzę tylko jedno: rząd winien wziąć inicjatywę w swe ręce, aby w społeczeństwie utrwalił się pogląd, że jednak sprawa żydowska nie jest pozostawiona własnym fluktom i nie może być załatwiona drogą pogromów, lecz będzie uregulowana w jakiś sposób. Inaczej nie wyjdziemy z atmosfery zadraźnień.

7 osób zginęło

w katastrofie samochodowej

Rabat, 4 lutego.

(PAT) Na szosie między Casablanca a Rabatem wydarzyła się katastrofa samochodowa. Skutkiem pęknięcia opon autokar przewrócił się i spłonał. Siedem osób poniosło śmierć, a kilkanaście osób zostało rannych.

Z dziejów Łodzi

Dnia 5-go lutego 1900 r. założone zostaje w Łodzi Łódzkie Towarzystwo Teatralne, które w okresie niewoli odegrało w naszym mieście wielką rolę, jako organizacja opiekująca się moralnie i materialnie sceną polską w Łodzi. Towarzystwo powstało po zrzeczeniu się prowadzenia teatru łódzkiego przez Wołowskiego i Grubińskiego. Towarzystwo powierzyło prowadzenie teatru Marjanowi Gawalewiczowi. Teatr zainstalowany był w gmachu przy ul. 11-go Listopada Nr. 16 (dziś już spalony). — Otwarcie teatru było wielką uroczystością dla całej Łodzi, zjechali na nią z Warszawy koryfeusze literatury z Reymontem i Sienkiewiczem na czele.

Na czele Towarzystwa Teatralnego stanęli: pp. Mieczysław Hertz, Heiman Edward, dyr. Gajewicz Leon, Oberfeld Roman, dr. Tomaszewski Antoni, Grohman L., Belinerblau Marcell, Rosental Henryk, Groszkowski W., Janasz K. i inni.



Krótkie wiadomości

WZROST TEMPERATURY trwa. Wczoraj przeciętna temperatura dnia w Łodzi wynosiła 4 stopnie powyżej zera. W związku z tym rozpoczęła się odwilż. Dozorcy domowi otrzymali polecenie natychmiastowego usunięcia błota z ulic. Wzrost temperatury i odwilż spowodowały dalsze nasilenie epidemii grypy.

***

NOWE KARTY REJESTRACYJNE dla radioabonentów łódzkich rozpoczął wysyłać urząd pocztowy. Karty rejestracyjne są bezterminowe i opiewają na prawo nabycia, używania i posiadania urządzeń radiowych. Oddzielne karty wydaje się na odbiorniki lampowe i oddzielne na odbiorniki detektorowe.

***

LUSTRACJE ZAKŁADÓW GASTRONOMICZNYCH podjęły władze starościńskie w Łodzi. Urzędnicy starostwa grodzkiego w towarzystwie funkcjonarjuszów miejskiej służby zdrowia zwiedzają wszystkie restauracje, jadłodajnie, cukiernie i kawiarnie. Ogółem lustracji poddanych będzie 242 zakładów na terenie Łodzi. W wyniku kontroli 32 właścicieli ukarano dotąd doraźnie grzywnami, zaś 15 pociągnięto do odpowiedzialności karno - administracyjnej.

***

33 NIEMOWLĘTA PODRZUCONO W ŁODZI w ciągu miesiąca stycznia. W tej liczbie jest 19 dziewcząt i 14 chłopców. Wszystkie podrzucone dzieci umieszczono w miejskim domu wychowawczym, a równocześnie wszczęto poszukiwania za rodzicami.

***

WZNOWIENIE ZAJĘĆ SZKOLNYCH w szkołach powszechnych, zawodowych i średnich nastąpiło w dniu wczorajszym. Jak wiadomo, lekcje były przerwane na kilka dni wskutek epidemii grypy. W wypadku, gdyby grypa szerzyła się, szczególnie w niektórych zakładach naukowych, dyrekcje mają prawo zarządzić dalszą przerwę w nauce.

***

DODATKOWA KOMISJA POBOROWA dla PKU Łódź - Miasto I urzędować będzie w dniu 15 bm. w biurze wydziału wojskowego zarządu miejskiego w Łodzi. Zgłosić się winni mężczyźni rocznika 1915 i starsi, którzy dotąd nie stawili się do przeglądu wojskowego, zamieszkali na terenie 2 3 5 8 9 i 11 komisarjatów policji. (i)

Dyżury aptek

Nocy dzisiejszej dyżurują następujące apteki: L. Steckel — Limanowskiego 37, Sz. Jankielewicz — Stary Rynek 9, T. Stanielewicz — Pomorska 91, A. Borkowski — Zawadzka 45, B. Głuchowski — Narutowicza 6, St. Hamburg i S-ka — Główna 50, L. Pawłowski — Piotrkowska 307.

Ulicą Ignacego Daszyńskiego

nazywać się będzie ul. Przejazd. — Wniosek endeków spadł z porządku dziennego.—Nie ma w Łodzi ul. Leszno

Wczoraj wieczorem, w sali konferencyjnej zarządu miejskiego, odbyło się pierwsze posiedzenie **komisji radzieckiej do spraw ogólnych.** I znów, tak samo jak na pierwszym posiedzeniu komisji finansowo-budżetowej, panował nastrój niemal idylliczny. Radni endeccy w nieobecności galerii i przedstaw. prasy zachowywali się zupełnie poprawnie, stwierdzając w ten sposób raz jeszcze, że wszystkie burdy i awantury, wywoływane na posiedzeniach plenarnych rady, są zgóry wyreżyserowane i obliczone na efekt zewnętrzny.

Posiedzenie rozpoczęło się o godz. 7 min. 30 wieczorem przy udziale 14 radnych — 7 przedstawicieli PPS, 6 przedstawicieli Stronnictwa Narodowego i 1 radnego żydowskiego. 3 radnych członków komisji usprawiedliwiło swą nieobecność grypą. Przewodniczył na posiedzeniu wiceprez. Kozłowski, zastępując chorego również na grypę prez. Godlewskiego.

Pierwszy punkt porządku dziennego dotyczył sprawy emerytur dla b. członków zarządu miejskiego z lat 1927—1932. Chodzi o emerytury dla **b. wiceprezydentów Rapalskiego i Wielińskiego oraz b. ławników Harasza, Adamskiego, Smolika i Joela.** Emerytury przyznała im komisja emerytalna, jednakże ministerstwo spraw wewnętrznych zaopiniowało, że **uchwała ta musi być zaakceptowana przez radę miejską, pochodzącą z wyborów.** Uprzednia, endecka rada miejska, nie zdążyła tej sprawy załatwić przed rozwiązaniem i zarząd miasta zwrócił się do obecnej rady po ostateczną uchwałę. Na wniosek r. Wajcmana **sprawa ta została jednak zdjęta z porządku dziennego z tego względu, by radni mogli zapoznać się szczegółowo z materiałami, opracowanymi przez komisję emerytalną.**

Następnie rozpatrzono sprzeciwy, zgłoszone do szczegółowego planu zabudowania bloku pomiędzy ulicami Sienkiewicza, Przejazd, Kilińskiego i Nawrot. Zarząd miejski pragnie rozszerzyć park im. Sienkiewicza i dlatego zabronił właścicielom sąsiednich działek wznoszenia na tych terenach jakichkolwiek budowli. Zainteresowani właściciele **odwołali się do rady miejskiej.** Komisja jednogłośnie postanowiła sprzeciwy **te oddalić.** Oddalono również sprzeciw właściciela placu przy ul. Targowej 55, któremu ze względów regulacyjnych miasto odmówiło prawa wzniesienia budowli.

Z kolei przystąpiono do sprawy przemianowania ulic łódzkich. W pierwszym rzędzie omówiono wniosek

przemianowania ulicy Przejazd na ul. Ignacego Daszyńskiego.

Po referacie r. Golińskiego (PPS) zabrał głos z ramienia miasta inż. Sawczyk, który wypowiedział się **przeciwko przemianowaniu tej ulicy, ponieważ nazwa Przejazd jest historyczna: tędy był niegdyś, w zaraniu dziejów Łodzi „p r z e j a z d do lasu a o ulicę dalej n a w r o t z lasów do miasta".**

Radni socjalistyczni uważali jednak, że tego rodzaju „historyczne" uzasadnienie **nie ma aż niewzruszalnych podstaw.**

Ciekawe stanowisko zajęli radni endeccy. Oświadczyli oni mianowicie, że **uznają zasługi marszałka Daszyńskiego dla Polski i są zdania, że jedna z ulic powinna być nazwana jego imieniem, ponieważ jednak wniosek ten nie został zgłoszony wyłącznie przez PPS, lecz łącznie z frakcjami „Bundu" i „Poalej-Syjonu" — radni endeccy, na znak protestu przeciwko udziałowi Żydów, będą głosować przeciwko wnioskowi.** Wniosek został jednak uchwalony i po powzięciu uchwały na plenum rady miejskiej

ul. Przejazd przemianowana zostanie na ul. Ignacego Daszyńskiego.

Przy omawianiu wniosku o przemianowanie ul. Zagajnikowej na ul. senatora Stefana Kopcińskiego, przedstawiciel zarządu miejskiego oświadczył, iż jedna **z projektowanych ulic na przedmieściu Mania już została nazwana tym imieniem. Wobec powyższego radni socjalistyczni postanowili zreasumować poprzednią uchwałę i przegłosowali wniosek o nazwanie ul. Zagajnikowej imieniem Stefana Kopcińskiego.**

Następnie radny Bełka z Obozu Narodowego uzasadniał wniosek o przemianowanie ulicy Leszno na ul. wachmistrza Bujaka.

Poruszenie wywołało jednak oświadczenie inż. Sawczyka, że w **Łodzi nie ma już ulicy Leszno, ponieważ już w dniu 22 lipca ub. roku przemianowana została ona na ul. gen. Żeligowskiego. Z tego względu więc wniosek endecki jest bezprzedmiotowy.**

Endecy naradzali się przez kilka chwil, aż wreszcie zgłosili wniosek, aby **imieniem wachmistrza Bujaka nazwać ul. Podleśną.** Sprzeciwili się jednak temu radni socjalistyczni, twierdząc, że na komisji nie wolno zgłaszać nowych wniosków, tylko na plenum. Sprawa ta **została więc zdjęta z porządku dziennego.**

Jako ostatni punkt rozpatrzono sprawę budowy wiaduktu na ul. Srebrzyńskiej. Był to również jeden z wniosków, zgłoszonych na ostatnim posiedzeniu rady. Przedstawiciel wydziału technicznego zarządu miejskiego wyjaśnił jednak, iż badano już tę sprawę i okazało się, że ze względów technicznych **nie można na tej ulicy zbudować wiaduktu.** Wobec tego na wniosek radnych socjalistycznych uchwalono zbudować tam, na wzór stacji w Koluszkach **most dla pieszych, przerzucony przez tor kolejowy.** Wezwano również zarząd miejski do jak najszybszego zajęcia się tą sprawą.

Na tym posiedzenie zostało zakończone. (s)

Lubimy udzielać rad innym

Bezrobotny popełnił „harakiri"

Drugi znów otruł się kwasem solnym.— Kobieta, która nie chciała mieć dzieci

Dwaj młodzi ludzie, pozostający bez środków do życia, usiłowali wczoraj **popełnić samobójstwo.**

Jeden z nich nazywa się Ignacy Grabica. Ma lat 37 i mieszka przy ul. Wesołej 43.

Nie mogąc znaleźć żadnego zajęcia, pod wpływem depresji duchowej, **popełnił czyn desperacki:** korzystając z nieobecności domowników **wbił sobie kuchenny nóż w brzuch poczem, widząc, że upragniona śmierć nie przychodzi — zadał sobie tym samym nożem straszną ranę w okolicy gardła.**

Broczącego krwią, znaleźli na łóżku domownicy i wezwali pogotowie ratunkowe. **Ofiarę „harakiri" przewieziono w stanie agonjalnym do szpitala.**

Drugim wczorajszym samobójcą jest **23-letni Edmund Pędziwiatr,** zamieszkały przy ul. Jagiellońskiej na Chojnach, z zawodu malarz pokojowy.

Za ostatnie grosze kupił kwasu solnego i napił się tej trucizny. Lekarz pogotowia przewiózł go w stanie groźnym do szpitala Ubezpieczalni Społecznej.

Na innym tle usiłowała pozbawić się życia **23-letnia Genowefa Cegielska,** zam. przy ul. Krakowskiej 73 na Chojnach.

Między młodą kobietą a jej mężem dochodziło ostatnio do ostrych sporów, których powodem było to, że **Cegielska nie chciała mieć... dzieci.** Gdy mąż czynił jej z tego powodu zarzuty, postanowiła **odebrać sobie życie i zamiar ten wcieliła wczoraj w czyn.**

W obecności małżonka chwyciła **butelkę z nieznaną trucizną,** wychylając jej zawartość. Pogotowie ratunkowe Czerwonego Krzyża przewiozło Cegielską w stanie ciężkim do szpitala w Radogoszczu. (k).

Głodówka w Kochanówku trwa

Konferencja w inspektoracie pracy została odroczona

Głodówka pracowników szpitala dla umysłowo-chorych w Kochanówku trwa w dalszym ciągu. Jak wiadomo, pracownicy **uchwalili zastosować tę formę demonstracji, przeciwko niewprowadzaniu 8-godzinnego dnia pracy do szpitala, nie chcąc proklamować strajku, by nie zostawiać chorych bez opieki.**

W dniu wczorajszym do szpitala udała się komisja, składająca się z przedstawicieli policji oraz lekarza powiatowego, dla zbadania, czy **wobec akcji pracowników nie istnieje jakieś niebezpieczeństwo dla chorych.** Ustalono jednak, że chorzy mają opiekę całkowicie zapewnioną.

W godzinach popołudniowych odbyła się w inspekcji pracy konferencja, z udziałem przedstawicieli dyrekcji oraz przedstawiciela klasowego związku pracowników użyteczności publicznej, Lenka. Na konferencji **uzgodniono częściowo warunki obu stron, wobec tego jednak, iż przedstawiciele dyrekcji nie mieli pełnomocnictw ze strony zarządu do zawarcia ostatecznej ugody, dalszy ciąg obrad odroczono do dnia dzisiejszego.** (i)

Nowy szpital dla umysłowo-chorych

ma zbudować gmina żydowska w Radogoszczu

Jak się dowiadujemy, w przyszłym tygodniu nastąpi podpisanie umowy pomiędzy zarządem fundacji Konsztadtów a zarządem gminy wyznaniowej żydowskiej w sprawie przejęcia budynku szpitalnego w Radogoszczu i urządzenia w nim **zakładu dla umysłowo - chorych.** Fundacja Konsztadta wybudowała ten gmach, niezależnie od gmachu szpitalnego, w którym mieści się obecnie szpital miejski, bezpośrednio przed wojną.

W czasie wojny budynek ten, znajdujący się w surowym stanie, zarekwirowali okupanci niemieccy, urządzając w nim **magazyn broni,** po wojnie zaś został on przejęty w zarząd przymusowy przez **organa państwowe polskie.**— Dopiero przed kilku miesiącami zwrócono gmach fundacji Konsztadtów.

Budynek szpitalny oszacowany jest na sumę zł. 1,500,000. Fundacja przekazuje go gminie pod tym warunkiem, że gmina przeprowadzi w nim konieczne roboty, **aby wielki szpital dla umysłowo - chorych mógł być jaknajrychlej oddany do użytku publicznego.** (i)

Samobójstwa wśród młodzieży

Kto ponosi odpowiedzialność: szkoła, czy dom rodzinny? — Dlaczego usunięto z gimnazjum niedoszłą samobójczynię. — Niewłaściwe załatwienie sprawy

Zagadnienia wychowawcze należą do najciekawszych, najaktualniejszych i jednocześnie trudnych do rozwiązania. Ostatnio wypływają one coraz częściej na porządek dzienny i stają sie przedmiotem ożywionej dyskusji, prowadzonej zarówno przez specjalistów, jak i laików. Doceniając należycie wagę pierwiastka wychowawczego w pracy nad kształceniem młodego pokolenia, każdy — kto potrafi i kto nie potrafi — zabiera głos w tych żywotnych sprawach.

Do licznych głosów, jakie sie w tej sprawie rozlegały w prasie fachowej, nie mamy zamiaru dorzucać tutaj jeszcze naszej opinji. Chcielibyśmy natomist zatrzymać się nieco przy zagadnieniu samych metod wychowawczych, jakie są stosowane czy jakie stosować by należało, chcąc powstrzymać młodzież przed grożącą jej jakoby dekadencją moralną.

W danej chwili uwagę nasza skierowujemy nie

w stronę domu rodzinnego.

który niewątpliwie jest najważniejszym czynnikiem wychowawczym, lecz w stronę szkoły, której wychowawcze oddziaływanie nie ulega również żadnej wątpliwości. A zatrzymujemy się wyłącznie przy szkole dlatego, że mamy do zanotowania fakt, który — zdaniem naszym — powinien być wzięty pod pilną rozwagę.

Niedawno w jednym z miast prowincjonalnych zaszedł wypadek, który — niestety — nie należy dzisiaj do rzadkości: **oto uczenica jednego z gimnazjów usiłowała popełnić samobójstwo.** Jakie było tło, jakie były pobudki tego rozpaczliwego kroku — niewiadomo; dość, że fakt ten miał mieisce. Samobójczyni jednak została przy życiu.

Jakże na ten akt rozpaczy młodej uczenicy zareagowali jej wychowawcy— rada pedagogiczna owego gimnazjum z dyrektorem (czy dyrektorka) na czele?

Oto z całą bezwzględnością uczenicę, niedoszłą samobójczynię,

relegowano z gimnazjum.

Co było powodem targniecia się na życie uczenicy — nie wiemy: zresztą w danym razie nie to nas interesuje. — Godnym natomiast zainteresowania jest stanowisko jej opiekunów szkolnych i wychowawców.

Zamiast podać rękę zrozpaczonej dziewczynie, zamiast otoczyć ja opieką, zamiast leczyć schorzałą dusze — rada pedagogiczna feruje bezwzględny i bezapelacyjny wyrok:

precz z gimnazjum.

Czemu?

Czy miał to być zabieg wychowawczy, groźne ostrzeżenie dla ewentualnych przyszłych kandydatek na samobójczynie? Czy miało to być odgrodzenie reszty uczenic od „parszywej owcy"? Czy może była to chęć zamanifestowania przez radę pedagogiczną niezłomnego stanowiska moralnego, nie do puszczającego nawet myśli o samobójstwie wśród młodego pokolenia?

Jakkolwiek jest — takie „załatwienie się" z „przestępczynią" nie wydaje się nam załatwieniem pedagogicznym. — Przemówił tutaj jedynie papier, na którym wypisano wyrok, ale **nie przemówiła dusza wychowawców.** Takie wyjście, jakie obrała sobie rada pedagogiczna relegująca uczenicę, jest niewątpliwie wyjściem najprostszym i najłatwiejszym. Precz z gimnazium! — a my umywamy ręce i zamykamy oczy. Sprawa załatwiona.

A nam się zdaje, że wcale nie jest załatwiona. Nam się zdaje, że wyrok taki obrócił się swym ostrzem przeciwko tym, którzy go wydali. Powiedzieć: precz! — jest bardzo łatwo. Ale wychowywać młodzież jest trudno. **Bo wychowywać — to nie znaczy wyrzucać ze szkoły elementy, które z tych czy innych względów są dla ciała pedagogicznego niewygodne.** Wychowywać — to znaczy **kształcić charaktery, urabiać duszę, wspierać słabych, leczyć chorych i opiekować się, opiekować się bez końca.**

Wyrok, o którym tu mówimy, nie ma w sobie nic z wymienionych tylko co zabiegów wychowawczych. Surowość i bezwzględność zarządzeń wcale nie świadczy o wysokim poziomie moralnych i zdolnościach wychowawczych tych, którzy zarządzenia takie wydają. Świadczy raczej o ich słabości i braku umiejętności radzenia sobie w trudnych i nieraz bardzo zawiłych zagadnieniach wychowawczych.

Nadużycia w t. zw. Str. Demokratycznym

były rozpatrywane przez sąd grodzki. — Sprawa została odroczona

Na wokandzie Sądu Grodzkiego w Łodzi znalazła się w dniu wczorajszym sprawa **przeciwko siedmiu członkom t. zw. Stronnictwa Demokratycznego**, które zostało przed kilku miesiącami rozwiązane na terenie naszego miasta.

Ławę podsądnych zajeli: **Stefan Lejczak, Lejb Moszek Goldsztajn, Izrael Kuriański, Feliks Poleć, Marian Drożdż, Antoni Teodorczyk i Leon Cieślik, oskarżeni o dokonanie nadużyć.**

Według aktu oskarżenia t. zw. Stronnictwo Demokratyczne, na czele którego stali Lejczak i Teodorczyk, zajmowało się nielegalnie zbiórką rzekomo na rzecz wdów i sierot po poległych żołnierzach, a w samej rzeczy na cele swej **organizacji.**

Zbiórka ta odbywała się w ten sposób, że do kupców łódzkich. do rozmaitych organizacyj i t. d. telefonował jeden z członków tego stronnictwa, proszące o zadeklarowanie pewnej kwoty na powyższy cel. Ofiarodawcom wystawiano następnie pokwitowania z odbioru pieniędzy.

Przeprowadzone dochodzenie wykazało, **że kwity, znalezione podczas rewizji, wystawiane były na fikcyjne nazwiska, przy czym kwoty na tych kwitach były o wiele niższe od pobranych.**

Na rozprawę wczorajsza powołano 60 świadków, z których większość nie stawiła się.

Obronę oskarżonych w imieniu adw. Brodzkiej wnosił apl. adw. Gliksman.

Oskarżeni do winy nie przyznali się.

Badanie świadków trwało do godz. 7.30 wieczór, poczem sąd **postanowił rozprawę odroczyć, wezwać świadków, którzy nie przybyli wczoraj na rozprawę, zażądać od starostwa grodzkiego ksiegi główne] kasowej i t. zw. księgi naczelnika Stronnictwa Demokratycznego, które zostały skonfiskowane, powołać biegłego kaligrafa oraz pobrać próbę pisma od oskarżonych, celem stwierdzenia kto wystawiał jakie kwity.** (k)

Inż. Leon Felix konsulem honorowym Jugosławii w Łodzi

Warszawa, 4 lutego.

(PAT) **P. inżynier Leon Felix, przemysłowiec, prezes Izby Handlowej Polsko-Jugosłowiańskiej, został mianowany konsulem honorowym Królestwa Jugosławii w Łodzi.**

Za czynne znieważenie lekarza

sąd skazał Mariannę Wasielę na 6 miesięcy więzienia

Sąd okręgowy w Łodzi rozpatrywał wczoraj sensacyjną sprawę przeciwko ubezpieczonej, oskarżonej przez lekarza Ubezpieczalni Społecznej **o czynne znieważenie go.**

Tło tej sprawy przedstawia się następująco:

Do lekarza Ubezpieczalni w Zgierzu. dr. Józefa Fiszela, zwrócił się w sierpniu r. ub. Jan Wasiela, ubezpieczony, prosząc go, **aby zajął się jego żoną, która zdradza objawy choroby umysłowej.**

Po zbadaniu chorej, dr. Fiszel oświadczył, **że nie może postawić konkretnej diagnozy i że Marianna Wasiela musi być poddana obserwacji w szpitalu dla umysłowo-chorych w Kochanówce.**

W szpitalu tym ubezpieczona przebywała 10 dni, a po wyjściu zwróciła się z pretensją do dr. Fiszela, **że niepotrzebnie umieszczono ją w Kochanówce.** Jednocześnie Wasiela zażądała od doktora zwrotu pieniędzy za podróże do zakładu oraz za porady lekarskie, jakich zasięgnęła w międzyczasie u prywatnego lekarza.

Gdy spotkała się z odmową, Wasiela **postanowiła się zemścić na doktorze.** W tym celu sprowadziła żrący płyn i w chwili, gdy doktór Fiszel opuszczał gmach Ubezpieczalni, podbiegła do niego i rzuciła weń butelkę.

Na szczęście płyn rozlał się na bruku, a doktór Fiszel został tylko lekko pokaleczony odłamkami szkła z rozbitej butelki.

Wasielę pociągnięto do odpowiedzialności karnej. Wczoraj stanęła ona przed sądem.

Sąd skazał Mariannę Wasiela za **słowne znieważenie dr. Fiszela na 2 miesiące aresztu, zaś za czynną napaść na 6 miesięcy aresztu, a wobec zbiegu przestępstw na 6 miesięcy więzienia łącznie.** (k)

Sąd Najwyższy o ekscesach antyżydowskich

W związku z powtarzającymi się ostatnio wybrykami antysemickimi i bójkami ulicznymi na tym tle Sąd Najwyższy zastanawiał się (S. N. 1046/36), czy bójki tego rodzaju mogą być uważane (niezależnie od cech innego przestępstwa) za zakłócenie spokoju publicznego) w sensie art. 28 prawa o wykr., i doszedł do wniosku, że tak, albowiem każda bójka uliczna zakłóca spokój publiczny i powinna być doraźnie karana przez starostwo, nie przesądzając ostatecznie kwestii, czy kwalifikuje się ona pod rozpoznanie sądu karnego.

Napad rabunkowy na kupców,

którzy wracali furmanką do Bełchatowa

Na szosie między wsią Słupia i Kornosie, na terenie powiatu piotrkowskiego, dokonano wczoraj **zuchwałego napadu bandyckiego na dwuch kupców z Bełchatowa.**

Jakub Cymberknopf i Chemia Wiśniewski wracali furmanką do Bełchatowa. Gdy znaleźli się tuż przy wsi Słupia, z przydrożnego lasu wyskoczyli trzej osobnicy uzbrojeni w rewolwery i zagroziwszy użyciem broni, **zażądali wydania pieniędzy.**

Kupcy oddali im całą gotówkę, jaką przy sobie posiadali, a mianowicie 200 złotych.

Na najbliższym posterunku złożyli zameldowanie o napadzie. Jeszcze wczoraj **udało się policji schwytać jednego ze sprawców bandyckiego napadu — 22-letniego Józefa Tomczyńskiego z Bełchatowa. Zakutego w kajdany przewieziono do więzienia.**

Za pozostałymi bandytami wszczęto energiczne poszukiwania. (k)

Ubój drobiu w Łodzi

ma być scentralizowany w rzeźni bałuckiej

Jak się dowiadujemy, zarząd miejski postanowił w najbliższym czasie uporządkować sprawę uboju drobiu na terenie Łodzi. Sprawa ta była poruszana już w ubiegłym roku przez tymczasową radę miejską, która powzięła uchwałę wzywającą zarząd miejski do scentralizowania uboju drobiu oraz roztoczenia nad nim kontroli sanitarnej. Jako miejsce centralnego uboju drobiu wskazano rzeźnię bałucką.

Dotychczas ubój drobiu odbywał się w czterech punktach miasta, na placach dzierżawionych przez osoby prywatne. Na placach tych nie ma ani kanalizacji, ani wodociągu, co jest niezbędne dla dokonywania uboju w higienicznych warunkach. Przez scentralizowanie uboju drobiu w rzeźni bałuckiej miasto zyska znaczny dochód. (i)

Strajk włoski w „Widz. Manufakturze"

Robotnicy stoją bezczynnie przy maszynach.—Okupacja wykończalni Eitingona. — O umowę w przemyśle budowlanym

Jak już donosiliśmy, onegdaj na oddziale kotonizacji lnu Widzewskiej Manufaktury rozpoczął się **strajk robotników**, którzy domagają się podwyższenia stawek płac oraz zwiększenia obsługi maszyn.

W dniu wczorajszym zatarg zaostrzył się. Mianowicie wszyscy robotnicy pracujący w t. zw. przędzalni amerykańskiej, **w liczbie 1100 osób, postanowili poprzeć swych kolegów i proklamowali strajk włoski** — pierwsza zmiana w liczbie 550 osób **stała 8 godzin bezczynnie przy warsztatach, po obiedzie zaś ustąpiła miejsca drugiej zmianie** (również 550 osób), która także bezczynnie stała przy unieruchomionych warsztatach do wieczora.

Inspektorat pracy wyznaczył **konferencję porozumiewawczą na jutro**, w nadziei, że do tego czasu przedstawiciele dyrekcji będą mogli przybyć dla podięcia rokowań.

***

Strajk w wykończalni zakładów przemysłowych **Eitingona** trwa w dalszym ciągu. W dniu wczorajszym zainteresowało się zatargiem starostwo grodzkie, które wezwało do siebie na konferencję przedstawicieli firmy. — Przedstawiciele firmy oświadczyli, że dyrekcja **nie przystąpi do rokowań z robotnikami tak długo, dopóki nie przerwą oni strajku okupacyjnego.**

***

W przemyśle pończoszniczym (okrągłe maszyny) podjęto już **rokowania o unormowanie warunków pracy i płac i podpisanie nowej umowy zbiorowej.** W dniu wczorajszym inspektorat pracy wyznaczył nową konferencję w tej sprawie na dzień 9 bm.

***

Wczoraj odbyć się miała w inspektoracie pracy konferencja w sprawie zawarcia umowy zbiorowej dla woźniców. Nie doszła ona jednak do skutku **z powodu... grypy.** Przedstawiciele pracodawców nadesłali pismo, w którym, powołując się na chorobę większości członków zarządu, prosili o wyznaczenie innego terminu.

***

W lokalu ZZZ przy ul. Kilińskiego 105 odbyła się **międzyzwiązkowa konferencja**, w której wzięli udział przedstawiciele pięciu organizacyj robotników budowlanych, w sprawie opracowania nowego tekstu **umowy zbiorowej na sezon 1937 roku.** Ramową umowę naszkicowano, poczym postanowiono, iż wszystkie związki zwołają ogólne zebrania swych członków i poprawki do umowy, zgłoszone na tych zebraniach, omówione będą ostatecznie w dniu 10 bm. Bezpośrednio po tym rozpoczną się rokowania z przedsiębiorcami budowlanymi.

***

W sali „Resursy" przy ul. Kilińskiego 123 odbyło się **walne zgromadzenie pracowników piekarskich,** zwołane w sprawie projektu zakazu pracy nocnej w piekarniach. Postanowiono wystosować memoriał zbiorowy do ministerstwa opieki społecznej, a równocześnie powzięto uchwałę, iż w razie gdyby do 1 marca postulaty pracowników nie zostały zrealizowane, **proklamowany będzie strajk.**

Po za tym omówiono sprawę ustawicznego łamania przez piekarzy umowy zbiorowej oraz ustaw społecznych. Postanowiono w tej sprawie **zwrócić się do referatu karnego inspekcji pracy,** aby zaostrzył kary w stosunku do pracodawców, gdyż tylko w ten sposób uda się przyczynić do zmniejszenia wykroczeń. (i)

W dniu 4 lutego 1937 r. po długich i ciężkich cierpieniach przeniosła się do wieczności nasza najukochańsza przeżywszy lat 72.

B. P.

z Perlów

Róża Różycka

Wyprowadzenie drogich nam zwłok z domu przedpogrzebowego odbędzie się dziś, w piątek, dnia 5 bm. o godz, 1 pp., o czym krewnych, przyjaciół i znajomych zawiadamiają pozostali w nieutulonym żalu

Mąż, dzieci, wnuki i rodzina.

Koleżance Dorocie Wassercużance oraz Koledze Gustawowi Wassercugowi z powodu zgonu Ich Ojca

Feliksa Wassercuga

wyrazy szczerego współczucia składa

Syndykat Dziennikarzy Łódzkich.

Praktyczny kurs archiwalny

organizuje Polskie Towarzystwo Historyczne w Łodzi

Polskie Towarzystwo Historyczne w Łodzi w porozumieniu z miarodajnymi czynnikami urzędowymi i prywatnymi organizuje w Łodzi praktyczny kurs archiwalny. Celem kursu jest podanie w możliwie najprzystępniejszy sposób instytucjom i osobom zainteresowanym zasad racjonalnego przechowywania, zabezpieczenia i rejestrowania archiwaliów o znaczeniu historycznym i praktycznym.

Mając na uwadze dużą wartość wszelkiego rodzaju archiwaliów dla studiów regionalnych i dla historii polskiej wogóle oraz doceniając znaczenie należytego zachowania i zabezpieczania archiwaliów dla potrzeb życia praktycznego, a w szczególności w chwili obecnej gdy wszystkie władze, urzędy i instytucje przystępują do organizowania własnych „Składnic Akt", Polskie Towarzystwo Historyczne liczy na to, iż instytucje państwowe i samorządowe, kościelne i prywatne w Łodzi i tereny województwa łódzkiego delegują na kurs swoich pracowników. Przewidziany jest także udział osób prywatnych właścicieli archiwów i pracowników naukowych.

Na wykładowców zostali powołani czynni naukowo archiwiści z archiwów państwowych i samorządoych, p.p. Dr. Adam Moraczewski, Dr. Zofia Olszamowska- Skowrońska, Dr. Adam Stebelski (kierownik kursu), Dr. Jan Warężak.

Udział swój zgłosił również Dyrektor Archiwów Państwowych p. Witold Suchodolski.

Otwarcie kursu nastąpi dnia 21 lutego b.r. w godzinach popołudniowych (na posiedzeniu naukowym P.T.H.) a wykłady i ćwiczenia praktyczne odbywać się będą w ciągu 4 dni (22—25 lutego) w godzinach od 8-ej do 15-tej).

Opłaty za kurs ustalone zostały na zł. 10 od delegata instytucji i zł. 5 od osoby prywatnej.

Sekretarjat kursu mieści się w Archiwum Akt Dawnych m. Łodzi (Plac Wolności Nr. 1) i spoczywa w rękach Dr. J. Warężaka. Do niego też należy zwracać się z wszelkimi sprawami dotyczącymi kursu.

Wieczór tańca i pieśni

Krystyny Ankwicz-Szyjkowskiej

W poprzedzającym wieczór ten wywiadzie Krystyna Ankwicz Szyjkowska oświadczyła, nam, że ma lekką tremę albowiem nie chciałaby zawieść zaufania łódzkiej publiczności odnoszącej się do niej i jej poczynań artystycznych z wielką sympatją — a że równocześnie lęka się, ażeby nie zawiodła ją publiczność.

Pokazało się jednak, że obawy Krystyny Ankwicz-Szyjkowskiej były płonne: publiczność tłumnie zapełniła salę „Casina".

Krystyna Ankwicz Szyjkowska — adeptka szkoły baletowej Tacjany Wysockiej a potem słynnej Yvetty Guilbert w Paryżu, zaprezentowała się jako artystka o wspaniałych ewenementach choreograficznych — pełna temperamentu, żywiołowości i brawury. Nic więc dziwnego, że taneczne ewolucje jej spotkały się z ogromnym aplauzem publiczności. Te same walory wykazała artystka jako recytatorka.

Do bodaj najlepszych punktów programu należały wykonane z ekspresją, dynamiką i bezpośredniością wiersz Leśmiana „Świdryga i Midryga" (w stylowym kostjumie Stryjeńskiej, dalej dwie piosenki z repertuaru Yvette Guilbert „Le roi a fait" i „Pathe le tamboeu", oraz „Niepotrzebny człowiek". W nich to talent Krystyny Ankwicz Szyjkowskiej ujawnił się najbardziej plastycznie.

Z.



TEATR MIEJSKI.

Dziś, w piątek, o godz 8.30 wiecz. uproszony przez dyrekcję Teatru Miejskiego mistrz Ludwik Solski raz jeszcze jeden wystąpi w kapitalnej komedji Moliera „Skąpiec".

W sobotę, o godz. 4-ej po poł. „Róża" Stefana Żeromskiego z Tadeuszem Białoszczyńskim w roli głównej.

W niedzielę o godz. 4-ej po poł. raz jeszcze jeden „Ludzie na krze" z Krystyną Ankwiczówna. — Ceny zniżone.

W niedzielę o godz. 12-ej w poł. premjera bajka „Dzieci pana majstra". — Ceny zniżone

JUTRO PREMIERA „BEBNA" W TEATRZE MIEJSKIM.

Jutro, w sobotę, o godz. 8.30 wieczorem premjera komedji Vebera „Bęben", wyreżyserowanej przez Konstantego Tatarkiewicza.

TEATR POLSKI.
(Cegielniana 27).

Jedyny występ Janiny Kulczyckiej.

Znakomita śpiewaczka, Janina Kulczycka w sobotę, 6-go lutego b. r., o godz 8.30 wiecz. urządza swój jedyny pożegnalny występ.

Doborowy repertuar obejmie arje operowe, operetkowe i pieśni.

Bilety już do nabycia w kasie Teatru Polskiego. Wcześniej zamawiać można tel. 112-25

* * *

Dziś, w piątek, 5-go lutego o godz. 8.30 wieczorem w dalszym ciągu znakomita sztuka Lampel'a p. t. „Bunt w domu poprawy", w reżyserji Karola Borowskiego.

TEATR POPULARNY
(Ogrodowa 18)

Dziś, w piątek, o godz. 8.15 wiecz. świetna komedja Barry Conners'a „Roxy" z Jadwigą Gosławską w roli tytułowej, w reżyserji Zonera.

WIECZÓR HUMORU DELI LIPIŃSKIEJ.

Dela Lipińska wystąpi w Łodzi w sali Filharmonii w piątek, 12-go lutego b. r. o godzinie 8.30 wieczorem.

Nowy program zawiera utwory Morgensterna, Schiffera, Boya i innych oraz nowe figurki, a między innymi: „Shirley Temple" (parodja) oraz „Pakt rosyjsko-francuski".

Pani Lipińska śpiewa w pięciu językach: polskim, niemieckim, rosyjskim, francuskim i angielskim

Bilety już do nabycia w kasie Filharmonji.

ZAMKNIĘCIE WYSTAWY ZYGMUNTA SZREJTERA

nastąpi dzisiaj, w piątek, o godz. 8-ej wieczorem w lokalu przy ul. Piotrkowskiej 90.

Prawdziwy uśmiech losu.

Jakże niespodzianie uśmiecha się do człowieka... szczęście.

Wiele ciężkiej pracy, wiele niedospanych nocy, głodowanych dni uskładała p. Katarzyna J., aby wychować pięcioro dzieci, dać im wykształcenie, przygotować do trudnej wędrówki przez drogi i ugory życia.

Owdowiała w czasie wojny europejskiej, nie ugięła się ani na chwilę w walce o przyszłość swych dzieci. Niestety, syzyfowa praca dzielnej kobiety niie dała spodzewanych pięknych podziwu godnych owoców.

Dzieci rozproszyły się po świecie, szybko łatwo zapominając o... matce. I chociaż wszyscy trzej synowie, przebywający za granicą, są bardzo zamożnymi ludźmi, chociaż chiedwie córki wyszły doskonale zamąż i nikomu nie sprawiałoby różnicy, jeśli nie zabrać do siebie matki, to łożyć rentę na jej utrzymanie — pani Katarzyna została osamotniona całkowicie.

Początkowo miała jeszcze pracę, z czasem jednak zdrowie, nadwyrężone tyloletnim wysiłkiem, coraz częściej zaczęło szwankować, oczy odmawiać posłuszeństwa. Kryzys doprowadził do likwidacji przedsiębiorstwa. Katarzyna J. znalazła się bez pracy i bez najmniejszej perspektywy na zdobycie kawałka chleba.

Wszelkie próby uzyskania dla niej pomocy od dzieci, przedsiębrane przez sąsiadów staruszki, spełzały na niczym dlatego, że nie można było ustalić miejsca pobytu zarówno synów jak córek. Przez dłuższy okres czasu utrzymywała się pani Katarzyna z wyrobu sztucznych kwiatów, jednakże coraz bardziej szwankujący wzrok odebrał jej i tę, ostatnią deskę ratunku.

Przed staruszką stanęło widmo głodowej śmierci. Zaczęło się rozpaczliwe wyprzedawanie najróżniejszych przedmiotów, pozostałych z dawnych „dobrych czasów".

Przeznaczając lwią część pieniędzy na utrzymanie, staruszka nie zapominała o... uśmiechu losu i konsekwentnie, z jakąś fanatyczną wiarą kupowała... losy loteryjne.

W ostatnim styczniowym ciągnieniu 4-ej klasy Loterii Państwowej na ćwiartkę losu pani Katarzyny padła jedna z dużych wygranych.

Uszczęśliwiona starowina zainkasowała spadłą dosłownie z... nieba spadłą sumę, która zapewnia jej spokój i dobrobyt do końca życia. Spokój i dobrobyt niezależny od dzieci, którym tyle poświęciła, a które tak łatwo o niej zapomniały...

RADIO

PROGRAM ROZGŁOŚNI ŁÓDZKIEJ POLSKIEGO RADIA.

PIĄTEK, dnia 5-go lutego 1937 r.

6.30—6.33: Pieśń „Kiedy ranne wstają zorze". 6.33—6.50: Gimnastyka. 6.50—7.15: Muzyka (płyty). 7.15—7.25: Dziennik poranny. 7.25—7.30: Parę informacyj. 7.30—7.35: Program na dzisiaj. 7.35—8.05: Muzyka (płyty). 8.00—8.10: Audycja dla szkół. 8.10—11.30: Przerwa. 11.30—11.57: Audycja dla szkół. — Słuchowisko dla dzieci starszych p. t. „Zapusty" — Marji Dynowskiej. 11.57—12.03: Sygnał czasu z Warszawy. Hejnał z Krakowa
12.03—12.40: „Z twórczości Franciszka Schuberta" (płyty). 12.40—12.50: Dziennik południowy. 12.50—13.00: „Pies na podwórzu" — pogadanka — wygłosi Helena Polkowska. 13.00—14.00: „Godzina wspomnień — zapomniane melodje" (płyta za płytą). 14.00—14.57: Przerwa.
14.57—15.00: Łódzkie wiadomości giełdowe.
15.00—15.15: Wiadomości gospodarcze.
15.15—15.40: Koncert reklamowy.
15.40—15.45: „Jak spędzić święto".
15.45—16.15: Rapsodie (płyty).
16.15—16.30: Rozmowa z chorymi ks. kapelana Michała Rękasa.
16.30—17.00: Altówka jako instrument koncertowy (płyty).
17.00—17.15: „Nad Amurem" — feljeton — wygłosi kpt. Lepecki.
17.15—17.50: Fragmenty z operetki Emedyka Kalmana „Djabelski jeździec". Wykonawcy: Orkiestra i chór Teatru Miejskiego w Bydgoszczy pod dyr. Pawła Kuczery (z Bydgoszczy przez Toruń).
17.50—18.00: Pogadanka aktualna.
18.00—18.06: Wiadomości sportowe ogólne
18.06—18.16: Poradnik sportowy ogólny.
18.16—18.20: Poradnik sportowy lokalny.
18.20—18.50: Wiązanki (płyty).
18.50—19.00: „W świetlicy robotniczej" — pogadanka popularna Witalisa Pileckiego.
19.00—19.20: „Organista z Ponikły" — nowela Sienkiewicza.
19.20—19.45: „Z pieśnią po kraju" — audycję prowadzi prof. Bronisław Rutkowski.
19.45—20.00: Pogadanka muzyczna.
20.15—22.30: Koncert symfoniczny — transmisja z sali Filharmonii Warsz. Wykonawcy: Orkiestra Filharm. pod dyr. Emila Coopera i Ewa Bandrowska-Turska — śpiew. W przerwie koncertu około godz. 21.00: Dziennik wieczorny. Pogadanka aktualna.
22.30—22.45: „Legenda o Farysie", szkic literacki wygłosi Aleksander Piskor.
22.45—23.00: Muzyka taneczna (płyty).

AUDYCJE ZAGRANICZNE.

19.00 BUDAPESZT: „Tristan i Izolda" — opera Wagnera (tr. Opery).
19.25 WIEDEŃ: „Rycerskość wieśniacza"—opera Mascagniego i „Pajace" — opera Leoncavalla.
20.10 DROITWICH „Brodway" — melodramat Dunninga i Abbotta.
20.40 RZYM: „La bottaga fantastica" — operetka Jorio.
21.00 MEDIOLAN: Koncert symfon. pod dyr. Lualdiego. Sol. Zino Francescatti (skrz.).
21.15 LONDYN Reg.: Utwory Debussy'ego.
22.00 LONDYN Reg.: Muzyka taneczna (transm. ze Stanów Zjednoczonych A. P.).

NOC KARNAWAŁOWA W PUŁKU.

W ramach organizowanych przez Wojskowy Instytut Naukowo-Oświatowy M. S. Wojsk. audycyj radiowych nadana będzie w dniu 8 lutego o godz. 19-ej audycja żołnierska pióra kpt. Jarem-Mirskiego i kpt. Ginalskiego p. t. „Noc karnawałowa w pułku", w wykonaniu zespołu artystów warszawskich i chóru Juranda.

Właścicielka lupanaru skazana na 1 rok więzienia

Przed Sądem Okręgowym w Łodzi odpowiadała wczoraj Marja Buczyńska pod zarzutem czerpania zysków z cudzego nierządu.

Buczyńska prowadziła przy ul. Żórawiej 10 „wesoły domek", do którego zwabiała młode dziewczyny, znajdujące się bez środków do życia, nakłaniając je do nierządu i pobierając od każdej wysoki haracz za pośrednictwo.

Gdy dowiedziała się o tym IV brygada wydziału śledczego, do lupanaru skierowano kilku wywiadowców, którzy zastali tam kilka młodych dziewczyn. Właścicielkę domu schadzek aresztowano i osadzono ją pod kluczem.

Wczoraj Sąd Okręgowy skazał ją na 1 rok więzienia. (k)

Z TOWARZYSTWA FILOZOFICZNEGO.

W poniedziałek, 8-go b. m., o godzinie 8.30 wiecz. punktualnie odbędzie się w audytorjum Wolnej Wszechnicy Polskiej, ul. dr. Sterlinga Nr. 24 IX zebranie naukowe Tow. Filozoficznego w Łodzi, na którym p. mgr. Henryk Rundstein zagai dyskusję na temat: „Możliwość poznania rzeczywistości w świetle teorji poznania".

Z MŁODEGO W.I.Z.O.

W sobotę, 6-go b. m., o godz. 17-ej w lokalu własnym przy ul. Piotrkowskiej 86, p dyr Chaim Huwen wygłosi referat n. t. „Sytuacja i polityka Żydów u nas w dobie obecnej".

O co się obraził szach Persji

Perypetie na uroczystym bankiecie w Biarritz — Jak się pisze i wymawia po francusku słowo „szach"

Depesze ajencyj prasowych doniosły ostatnio, że bawiący w Paryżu szach perski **poczuł się obrażony felietonem, jaki ukazał się w jednym z paryskich tygodników z okazji jego przyjazdu, i ostentacyjnie wyjechał z Paryża, zawiadamiając ponadto, że wycofuje kraj swój z czynnego udziału w tegorocznej Wielkiej Wystawie Paryskiej.**

Zrobił się wielki huk w światku dyplomatycznym. Ale huk ten szybko stłumiono. Szach perski został ułagodzony **i Persja będzie przypuszczalnie reprezentowana na paryskiej wystawie.**

Wobec załagodzenia sprawy warto się zainteresować: o co szach perski się obraził i jak go ułagodzono.

Oto w tygodniku „Gringoire" ukazały się **wspomnienia Piotra d'Arcangues** o pobycie szacha perskiego w Biarritz **w roku 1922**, a wspomnienia te zaczynały się od następującego epizodu:

„We wrześniu 1922 roku szach perski zaszczycił Biarritz swym długotrwałym pobytem. Był to **niski młodzieniec, liczący około 25 lat, ciemnowłosy, nieco otyły i odznaczający się zdumiewającą nieśmiałością.** Całą jego świtę stanowił jeden jedyny szambelan, zielonkowaty jegomość, chodzący posępnie krok w krok za szachem i niosący od rana do nocy, nie wiadomo dlaczego, jedwabne rękawiczki szarej jak jego twarz.

Wkrótce po przyjeździe miał się odbyć w Hotelu du Palais, będącym dawną rezydencją cesarzowej Eugenii, słynny **„Bal w stylu Drugiego Cesarstwa"**. Król i królowa hiszpańska zawiadomili komitet organizacyjny zabawy, któremu przewodniczyłem, że zaszczycą bal swą obecnością. Powiadomiony o tem szach perski zgodził się również uświetnić bal.

Bal udał się wspaniale. Na zakończenie balu odbył się bankiet. Obok szacha perskiego zajęła miejsce przy stole księżna San-Carlos, czarująca nie młoda już dama, która miała następnie towarzyszyć królowej hiszpańskiej na wygnaniu.

W pewnej chwili zauważyłem, że **księżna z wyraźnym niepokojem spogląda na gors frakowej koszuli swego królewskiego sąsiada.** Ponieważ nie można było uroczej damy posądzać o jakiś nieprzystojne zamysły, uczułem, przyznaję, silne zaciekawienie, które zresztą wkrótce zostało zaspokojone, bo oto **gors koszuli szacha rozwarł się szeroko na piersiach, a wspaniała czarna perła, która go na początku wieczoru szczelnie spinała, zawisła niepokojąco nad stołem, trzymając się jeszcze tylko jakimś cudem w dziurce wierzchniej gorsu.**

Poleciłem natychmiast zwrócić na to uwagę szachowi za pośrednictwem jego szambelana, jegomościa o smutnym obliczu.

Biedny, że się ośmielę tak o nim wyrazić, **szach zaczął czynić bezskuteczne wysiłki celem doprowadzenia swej koszuli do normalnego stanu**, a nie mogąc tego dokonać i będąc zbyt nieśmiałym, aby wstać, wyjść z sali, udać się do umywalni i naprawić defekty swego stroju, **zdecydował się poprostu na wyjęcie z gorsu zagrożonej perły i schowanie jej do kieszeni. Jego pierś została dzięki temu wystawiona w dalszym ciągu na ciekawe spojrzenia, ale księżna nie skorzystała już z tego ani razu. Przyczyna jej niepokoju została usunięta.**

Pod koniec tegoż bankietu król hiszpański wstał, i wezwał współbiesiadników do wzniesienia wraz z nim okrzyku: **„Niech żyje Francja!"** Otrzymał oczywiście wzamian sute oklaski i po okrzyku: „Niech żyje Francja!" zabrzmiały ze wszech stron okrzyki: **„Niech żyje król"**.

Nasz dostojny współbiesiadnik, szach, wyraźnie się zaambarasował. Skoro król hiszpański powiedział kilka słów, czy i jemu również nie wypada wygłosić kilka słów? Okropny niepokój malował się **na jego twarzyczce lalki.** Poszeptał przez chwilę ze swym szambelanem i ten ostatni zawiadomił nas, **że jego pan zdecydował się również wypowiedzieć kilka słów.**

Zaczęliśmy szeptem uciszać gwarnych biesiadników, ale, niestety, bezskutecznie. Szach podniósł się i rzekł:

„I ja również, w ślad za mym kuzynem, królem Hiszpanii, pragnę zawołać z wami: Nie żyje Francja"!

I usiadł. Ponieważ jednak **w pozycji stojącej nie był on ani trochę wyższy niż w pozycji siedzącej i ponieważ głos jego miał nośność głosu małego dziecka, słowa jego zginęły w rozgwarze i nikt na nie nie zareagował.**

Byłem speszony. On też. Szambelan również. Usiłując ratować sytuację, wlazłem na swe krzesło i wydobywając ze siebie maksimum głosu zawołałem:

„Jego Cesarska Mość Szach Perski wezwał was, państwo, również do wzniesienia wraz z nim okrzyku: „Niech żyje Francja!"

Usłyszano. Zawołano: **„Niech żyje Francja"** a następnie **„Niech żyje szach!"** Ale, gdy zadowolony z osiągniętego rezultatu siadałem na krześle, usłyszałem wyraźnie kilka głosów, przeciągających w przesadny i niepokojący sposób okrzyk: „Niech żyje Szach!", na co z końca stołu **zabrzmiało wyraźne a nieprzystojne miauczenie.** Szach ani drgnął."

O ten właśnie felieton obraził się szach perski. Felieton ten, a raczej jego zakończenie, wymaga jednak pewnego komentarza. **„Szach"** pisze się po francusku **„shah"** a wymawia się **„sza"**. Identycznie — **„sza" — wymawia się słowo „chat"** czyli **kot.** A zatem okrzyk „Niech żyje szach!", brzmiał dla rozbawionych francuzów: **„Niech żyje kot"!** i stąd owo obrażające **miauczenie.**

Wiedząc już, o co **szach perski się obraził na Francję,** pragnęlibyśmy jeszcze dowiedzieć się, jak go ułagodzono. Trudno, niestety, stwierdzić to niezbicie i podać do wiadomości publicznej, gdyż jest to tajemnica dyplomatyczna. Należy jednak przypuszczać, że francuzi, aby ułagodzić gniew szacha, **przesłali mu poprostu cały stos wycinków z paryskich dzienników i tygodników politycznych.** Gdy szach dowiedział się z tych wycinków, co **francuzi wypisują o swych własnych ministrach i o prezydencie republiki,** doszedł niewątpliwie do wniosku, że mu się i tak wyjątkowo szczęśliwie upiekło.

Schwytani na gorącym uczynku

złodzieje skazani zostali na trzy miesiące więzienia

Nocy onegdajszej udaremnione zostało w Łodzi włamanie, którego złoczyńcy usiłowali dokonać do iednego z mieszkań domu przy ul. Żeromskiego Nr. 11.

Tuż przed zamknięciem bramy dozorca domu zauważył dwuch podejrzanych osobników, manipulujących przy drzwiach mieszkania na pierwszym piętrze. Nie tracąc orjentacji dozorca pobiegł na dół i zamknął bramę z zewnątrz i udał się po policjanta.

Obydwu włamywaczy, którzy zdążyli już w międzyczasie skryć się w ubikacji na podwórzu, ujęto i sprowadzono do komisarjatu. Tam okazało się, że są to Jan Martafel (Sienkiwicza 15) i Józef Cegielski (Piaseckiego 185) karani już kilkakrotnie złodzieje.

Podczas rewizji znaleziono przy nich **wytrychy, bory i t. p. narzędzia złodziejskie.**

W dniu wczorajszym obydwaj odpowiadali przed referatem karnym starostwa grodzkiego, który skazał każdego z nich **po 3 miesiące bezwzględnego aresztu.**

Pozatem referat skazał wczoraj Antoniego Dąbrowicza (Marcina 16) i Bronisławę Domykałę (Julianowska 69), którzy również wybierali się na „robotę" z wytrychami.

Dąbrowiczowi wymierzono 3 dni, a Domykale 7 dni bezwzględnego aresztu. (k)

Z ofiarą na Pomoc Zimową nie należy zwlekać!

Kurier Handlowo-Przemysłowy

„REPUBLIKA" z dnia 5 lutego 1937 r. | Dział gospodarczy — tel. 211-65.

Nakręcanie koniunktury w Niemczech

osiągnęło swój punkt kulminacyjny.—Rząd finansuje 80 proc. przemysłu.-Strach przed nieuniknioną katastrofą

(x) Niewątpliwą i stwierdzoną jest rzeczą, że dominujący wpływ na politykę mają **sprawy gospodarcze. Kryzys polityczny,** który przeżywa nie tylko Europa, ale i cały świat. jest ściśle związany **z kryzysem gospodarczym,** tak ściśle, że niekiedy trudno ustalić, **gdzie są przyczyny, a gdzie skutki tego skomplikowanego procesu.**

To żelazne prawo musi z nieubłaganą konsekwencją wywrzeć wcześniej czy później wpływ na politykę zagraniczną i wewnętrzną Trzeciej Rzeszy, wbrew woli i chęci kierowniczych czynników tego państwa. I dlatego wszystko, co się dzieje w Niemczech, a co obserwowane jest z największym zainteresowaniem przez pozostałe kraje Europy, należy rozpatrywać pod zgoła odmiennym punktem widzenia. **Zbliża się bowiem moment, kiedy cała ideologiczna struktura Trzeciej Rzeszy będzie musiała ulec zmianie, dobrowolnie czy przymusowo.**

We wrześniu 1936 roku kanclerza Hitler ogłosił na zjeździe Norymberskim **plan czteroletni,** który ma na celu uniezależnić Niemcy, pod względem zaopatrzenia w surowce, od pozostałego świata. W październiku tegoż roku Niemcy demonstracyjnie wyrzekły się uczestnictwa w międzynarodowym porozumieniu o stabilizacje walut. A równocześnie kraj, który musiał do niedawna utrzymywać olbrzymią rzeszę bezrobotnych, nakręcił nagle koniunkturę, spowodował zmniejszenie się bezrobocia. **Cóż to jest, czy „cud ekonomiczny"?**

Wyjaśnienie tego, co się dzieje w Trzeciej Rzeszy i czego należy oczekiwać w najbliższej przyszłości, znajdujemy w niezwykle interesującej książce **Hansa Priestera,** wybitnego znawcy stosunków gospodarczych niemieckich (Hans E. Priseter — **„Das deutsche Wirtschaftswunder").**

Książka ukazała się w Amsterdamie, ale ze względu na zainteresowanie, które wzbudziła, została szybko przełożona na szereg języków europejskich. Na **polecenie grupy banków angielskich Priester podjął się gruntownego zbadania stosunków gospodarczych Trzeciej Rzeszy.** Do roku 1936, kiedy wskutek poważnego konfliktu z Schachtem zmuszony był wyjechać za granicę, Priester korzystał z całkowitego zaufania i **mógł czerpać materiał ze źródeł urzędowych.** Dlatego właśnie jego książka daje wyczerpujące i prawdziwe dane o wewnętrznych stosunkach niemieckich.

Gdy narodowi socjaliści objęli władzę, rozpoczęli oni realizacje swego planu, który nazywał się u nich **„ankurbeln" (nakręcić).** Było to możliwe z tego względu, iż przemysł wojenny nie istniał zupełnie, organizacji armii nie było i aby w krótkim czasie doprowadzić zbrojenia do poziomu pozostałych państw europejskich trzeba było rozpocząć produkcję zakrojoną na olbrzymią skalę. Wszystkie siły ekonomiczne kraju zostały zmobilizowane dla celów produkcji wojskowej. I obecnie cała gospodarka narodowa w Niemczech jest zbudowana **na wojennych zamówieniach rządowych.** Poprawa koniunktury, zmniejszenie bezrobocia, nawet reglamentacja gospodarki — **wszystko to jest produktem wojennym.** Tylko wskutek tych zamówień rządowych zmniejszono bezrobocie i pracują przedsiębiorstwa, które dawniej były unieruchomione. **Jedynym wielkim pracodawcą w Niemczech jest tylko państwo.**

W roku 1928 udział państwa w ogólnej gospodarce narodowej wynosił 20 procent. **W roku 1935 udział ten wynosił już 70 procent, a obecnie przekracza 80 procent.**

Biorąc pod uwagę te cyfry, nie można mówić o normalnej koniunkturze. Albowiem z tą chwilą, gdy rząd będzie musiał zmniejszyć tempo zbrojeń — **w Niemczech nastąpi natychmiast taki krach gospodarczy, jakiego świat jeszcze nie widział.** To jest też przyczyną tego, że Niemcy, mimo wszelkich, bardzo konkretnych propozycyj ze strony państw europejskich, **nie chcą przerwać produkcji wojennej.** To nie upór przez nich przemawia, nie pewność siebie, gdy odrzucają wszelkie propozycje ograniczenia zbrojeń — przemawia przez nich lęk **przed skutkami, jakie spowoduje zahamowanie przemysłu wojennego.**

Jak przedstawia się pod względem finansowym to **sztuczne nakręcanie koniunktury?**

Priester podaje bardzo szczegółowe cyfry. Od chwili objęcia władzy przez Hitlera, do końca 1936 roku państwo wydało na dozbrojenie sumę **30 miliardów marek, sumę zgoła fantastyczną, jeśli chodzi o Niemcy.** Należy wziąć pod uwagę, że ogólne zadłużenie Niemiec w końcu 1932 r. nie przekraczało 11,5 miliarda marek, dochód państwa w roku budżetowym 1935-36 nie przekraczał 9,6 miliarda marek, kapitał obrotowy wszystkich niemieckich banków akcyjnych wynosił zaledwie 19,6 miliarda marek, zaś wkłady w niemieckich kasach oszczędnościowych nie przekraczają 15 miliardów marek.

Skąd Niemcy wzięły te olbrzymią sumę? Tu właśnie **rozpoczyna się ten „cud".** Głównym czarodziejem jest dr. Schacht, który zdaniem Priestera, jest niewątpliwie utalentowanym człowiekiem. Priester nie waha się twierdzić z całą stanowczością, że **gdyby Niemcy nie mieli Schachta, cała gospodarka już dawnoby się zawaliła,** a gdy człowiek ten z tych czy innych powodów zdecyduje się ustąpić — tego samego dnia nastąpi krach gospodarki niemieckiej.

Otóż Schacht, po tym gdy wydatkowano już wszystkie zapasy złota i dewiz zagranicznych, a kapitał zagraniczny odmówił dalszych pożyczek — Schacht, który uzyskał nieograniczone pełnomocnictwa, **zmusił do finansowania zbrojeń Bank Rzeszy, cały prywatny aparat kredytowy, zapasowe kapitały przemysłu i wszystkie oszczędności społeczeństwa,** znajdujące się w instytucjach oszczędnościowych i towarzystwach ubezpieczeniowych. Do tego doszły pożyczki wewnętrzne, które ściągane były w drakoński wręcz sposób.

Trudno wyliczyć te wszystkie kombinacje, jakie stosował Schacht. Ale wystarczy przytoczyć niezwykły sposób, wynaleziony przez niego — oto **większość zamówień rządowych opłacana jest krótkoterminowymi wekslami rządu. Weksle te prolongowane są co trzy miesiące i, zbierane w portfelu Banku Rzeszy, stanowią jedyne pokrycie niemieckiej waluty, w miejsce dawno już nie istniejącego złota i dewiz.**

Ale i „cuda" mają swoje granice. Dlatego też system dr. Schachta, który umożliwił dotychczas stwarzanie nieprawdopodobnej koniunktury, a który jest w istocie **planową, kredytową inflacją, musi doprowadzić już rychło do inflacji walutowej.** Mimo wszelkie wysiłki aparatu finansowego, ceny **wzrastają, wzrastają też podatki i mimo wszelkich starań techniki niemieckiej, coraz bardziej odczuwany jest brak surowców.** Dla całkowitej „autarkii", nawet według opinii takich optymistów jak gen. Goering, konieczny jest okres czterech lat, a skąd w międzyczasie wziąć środki finansowe, gdy wszystkie możliwości zostały już wyczerpane, skąd wziąć brakujący surowiec, gdy równocześnie **eksport niemiecki obniża się katastrofalnie i obniża się siła nabywcza ludności?**

Czy jest jakieś wyjście z tej beznadziejnej sytuacji? Priester uważa, że atut, który chciały wygrać Niemcy — gigantyczne powiększenie zbrojeń — został pobity, ponieważ pozostałe państwa zareagowały również zwiększeniem zbrojeń. I genialny Schacht rozumie już, że **dłużej „cudów" nie będzie mógł robić.** Priester twierdzi, że najwyżej **w ciągu roku musi nastąpić zmiana.** Schacht podobno ma wielu zwolenników w kierowniczych kołach armii niemieckiej i przy ich pomocy pragnie zdobyć się na jedyny właściwy jego zdaniem krok — **wyprowadzenie Niemiec z tego błędnego koła.** Pomiędzy Schachtem a Goeringiem toczy się z tego powodu poważna walka. I najbliższe miesiące będą musiały przynieść rozwiązanie, które może spowodować **przewekslowanie całej polityki zagranicznej i wewnętrznej Trzeciej Rzeszy na inny tor.**

Lg.

Pożyczka inwestycyjna—mocniej

Akcje Banku Polskiego 108—109

W dniu wczorajszym na rynku walorów zanotowano **mocniejszą tendencję dla papierów złotowych,** natomiast dla papierów **dolarowych** oraz **dywidendowych** tendencja była **niejednolita.**

Na łódzkim rynku prywatnym **3 procentowa pożyczka inwestycyjna II-ej emisji** — wskutek zbliżającego się ciągnienia — cieszyła się **większym popytem,** ulegając zwyżce **o 50 punktów** do 65.25 w płaceniu, 66.25 w żądaniu, zaś 3 proc. pożyczka inwestycyjna I-ej emisji obracano na rynku po tym samym kursie, t. j. 64 w płaceniu, 65 w żądaniu. 4 **proc. pożyczka konsolidacyjna uległa zwyżce o 25 punktów,** dochodząc do 49.50 w płaceniu, 50.25 w żądaniu — w drobnych odcinkach oraz 51.25 w płaceniu, 51.75 w żądaniu — w grubszych odcinkach.

Z papierów **dywidendowych akcje Banku Polskiego** uległy **zniżce o 100 punktów, 108** w płaceniu, 109 w żądaniu, natomiast Lilpopy zwyżkowały **o 15 punktów** do 13.15. Kurs orientacyjny pozostałych papierów dywidendowych kształtował się następująco: Modrzejów 6.75, Starachowice — 32.00. Norblin — 55.00.

Z papierów **dolarowych** obracano na rynku 7 proc. pożyczką stabilizacyjną po kursie 446 w płaceniu, 447 w żądaniu, 4 proc. pożyczka dolarowa — 46.25 — 47.25 oraz 8 proc. pożyczką Dillonowską obracano po kursie 63.75 w płaceniu 64 w żądaniu.

Pozatym niewielkie obroty dokonywano jeszcze 5 proc. łódzkimi listami zastawnymi serii K. po kursie 49.50 w płaceniu, 50 w żądaniu oraz 5 proc. pożyczką konwersyjną po kursie 53.50 w płaceniu, 54.50 w żądaniu.

Do dnia 1-go marca

można składać zeznania o obrocie i dochodzie

Po myśli art. 69 ordynacji podatkowej **zeznania o obrocie za rok 1936** oraz **zeznania o dochodzie za rok 1937** (odnośnie roku operacyjnego 1936) należy **składać do dnia 1 marca r. b.** Osoby prawne (spółki z ograniczoną odp., spółki akcyjne) powinny składać zeznania **do dnia 1 maja r. b.**

Istnieje nadzieja, iż prawdopodobnie minister skarbu również w roku bieżącym **przesunie termin do składania zeznań o dochodzie za rok 1936** (na rok podatkowy 1937) **do dnia 1-go kwietnia r. b. odnośnie przedsiębiorstw prowadzących prawidłowe księgi handlowe** — podobnie jak to miało miejsce w latach ubiegłych a w szczególności w roku 1936 (rozp. Min. Skarbu z 27 stycznia 1936 r. Dz. Ustaw Nr. 9 poz. 90).

Natomiast **nie należy się spodziewać przesunięcia terminu do złożenia zeznania o obrocie** albowiem przesunięcie tego terminu było dotychczas przez Min. Skarbu niepraktykowane.

Sekcja hurtowników przędzy wełnianej

W Stowarzyszeniu Kupców, Piotrkowska 73, odbyło się zebranie organizacyjne sekcji hurtowników przędzy wełnianej. Zebraniu przewodniczył prezes Juliusz Lewsztein.

Celem zebrania było powołanie do życia sekcji hurtowników przędzy wełnianej, której zadania polegały na: 1) podniesieniu stanu kupiectwa tej branży. 2) Unormowaniu stosunków rynkowych, a w szczególności między kupiectwem a przemysłem. 3) Współpraca z konwencją przędzalń czesankowych.

Przewodniczącym sekcji został p. Dawid Wyszewiański, do prezydium wybrani zostali pp.: Gottheil, Bacharier, Tiffenbach i Eisner.

Bilans Banku Polskiego

za trzecią dekadę stycznia

W trzeciej dekadzie stycznia r. b. zapas złota w Banku Polskim powiększył się o 1,1 milionów zł. do 397,3 milionów zł., a stan pieniędzy zagranicznych i dewiz wzrósł o 0,5 milionów do 31,9 milionów zł.

Suma wykorzystanych kredytów zwiększyła się o 15,1 milionów do 722,2 miliony zł., przy czym portfel wekslowy powiększył się o 16,5 milionów do 626,6 milionów zł., a stan pożyczek zabezpieczonych zastawami wzrósł o 0,5 milionów do 60,2 milionów zł., natomiast portfel zdyskontowanych biletów skarbowych zmniejszył się o 1,8 milionów do 35,4 milionów zł. Zapas polskich monet srebrnych i bilonu wzrósł o 2,5 milionów do 49,9 milionów zł.

Pozycje „inne aktywa" i „inne pasywa" uległy spadkowi, pierwsza o 14,4 milionów do 174,8 milionów zł., druga o 5,9 milionów do 288,4 milionów zł. Natychmiast płatne zobowiązania zmniejszyły się o 31,0 milionów do 233,3 milionów zł.

Obieg biletów bankowych — w wyniku wyżej omówionych zmian — powiększył się o 41,9 milionów do 999,3 milionów zł. Pokrycie złotem wynosi 35.08 proc.

Stopa dyskontowa — 5 proc., stopa od pożyczek zastawowych — 6 proc.

NIEMCY DĄŻĄ DO OŻYWIENIA STOSUNKÓW HANDLOWYCH Z SOWIETAMI.

Berliński korespondent „L'Information" twierdzi, iż w obecnej chwili Niemcy czynią bardzo poważne wysiłki, celem ożywienia swych obrotów handlowych z Sowietami. Jeden z najbliższych współpracowników min. Schachta, wysoki urzędnik Min. Gospodarki Rzeszy, miał udać się w tej sprawie do Moskwy.

BUDŻET SOWIETÓW — 100 MILIARDÓW RUBLI.

Budżet Z.S.S.R na rok 1937 zatwierdzony został w granicach około 100 miliardów rubli, t. j. wyniósł on około 20 miliardów rubli więcej w wydatkach i dochodach, aniżeli budżet na rok 1936. Olbrzymią pozycję stanowią w budżecie wydatki na gospodarkę narodową, a mianowicie około 40 miliardów rubli, z czego 12 i pół miliarda przypada na przemysł, przeszło dziewięć miliardów na rolnictwo i 3 miliardy rubli na państwowe instytucje gospodarcze, służące dla zaopatrywania ludności.

Przedsiębiorstwa państwowe przyniość mają w roku 1937 około 21 miliardów rubli zysku, z czego przeszło 6 miliardów będą musiały przelać do kas państwowych. Na cele kulturalne i socjalne budżet preliminuje 26 i pół miliarda rubli, t.j. o 5 miliardów więcej, aniżeli w 1936 r.

Giełda pieniężna

—o—

Warszawa, 4 lutego.

Na dzisiejszym zebraniu giełdy walutowo-dewizowej w Warszawie tendencja w dziale dewiz kształtowała się słabiej i obroty były małe. Notowano kursy dewiz: Amsterdam 289.40 (—15), Bruksela 89 (—10), Londyn 25.86) (—2), Medjolan 27.88, Nowy Jork 5.28, przekaz telegraficzny na Nowy Jork 5.28,25, Oslo 130.05 (—5), Paryż 24.61, Praga 18.42 (+2), Sztokholm 133.30 (—15), Zurych 120.85 (—10). Bank Polski płacił za dolary amerykańskie 5.26, kanadyjskie 5.26, floreny holenderskie 288.40, franki francuskie 24.53, szwajcarskie 120.35, belgijskie 88.75, guldeny gdańskie 99.80, funty szterlingów 25.77, korony czechosłowackie 15.50, duńskie — 114.90, norweskie 125.40, szwedzkie 132.65, liry włoskie 22.50, szylingi austrjackie 93.50, marki fińskie 11, marki niemieckie 120, marki niemieckie w srebrze 123.

AKCJE. Również i na rynku akcyjnym obroty były małe przy tendencji niejednolitej. Notowano: Bank Polski 108.75 (—100), Węgiel — 17 (—20), Lilpop 13.15 (+15), Norblin 55.

PAPIERY PROCENTOWE: W dziale papierów procentowych zarówno państwowych jak i prywatnych sytuacja podobnie jak wczoraj kształtowała się mocniej. Największych obrotów dokonywano 5 proc. konwersyjną, 4 proc. konsolidacyjną i 7 proc. stabilizacyjną. Notowano: 3 proc. inwest I em. 64, seria 84 (+150), II em. 65.25 (+50), seria 85.50 (+225), 4 proc. konsolidacyjna 51.38—51.50 (+12), drobne odcinki 49.88—50.13 (+13), 5 proc. konwersyjna 54.50, 7 proc. stabilizacyjna 447, kupon bieżący za 4 b m. 152.61, 4 i pół proc. L. Z. ziemskie 49.50—49.25, 4 i pół proc. L. Z. ziemskie Poznańskie seria „K" — 46, 5 proc. L. Z. Warszawy stare 56.88—57 (+50), 5 proc. L.Z. Warszawy z 1933 r 55—55.50—55.25 (+25), 5 proc. L. Z. Radomia z 1933 r. — 40 (+25), 5 i pół proc. obligacje m. st. Warszawy VII em. — 54 (—100), 6 proc. oblig. m. st. Warszawy VIII i IX em. 57—57.50 (+50). W tranzakcjach drobnych i nie notowanych: 4 i pół proc. L. Z. Warszawy — 53 (+50), 5 proc. L. Z. m. Piotrkowa z 1933 r. — 48 (+75), L. Z. Siedlec z 1933 roku — 30 (+37), 8 proc. dillonowska 64.50—64.75—64.50, 7 proc. śląska 56—55.50, 7 proc. warszawska dolarowa 55.25.

GIEŁDA ŁÓDZKA.

Na wczorajszym zebraniu giełdowym w Łodzi notowano: dolarówka 47.00—46.75, pożyczka stabilizacyjna 447.50—447.00, poż. inwestycyjna I em. 64.50—65.00, poż. inwestycyjna II em. 65.25—65.00, Bank Polski 110.50—110.00. Tendencja niejednolita.

GIEŁDA ZBOŻOWO-TOWAROWA.

Na wczorajszym zebraniu giełdy zbożowo-towarowej w Łodzi notowano: owies 19.75—20.00, rzepak 55.00—56.00. Reszta notowań bez zmiany. Tendencja spokojna.

NOTOWANIA BAWEŁNY
z dnia 3 lutego b. r.

NOWY JORK. Loco 13.30, luty 12.69, marzec 12.80, kwiecień 12.71, maj 12.62, czerwiec 12.53, lipiec 12.43—44, sierpień 12.24, wrzesień 12.05, październik 11.87, listopad 11.85, grudzień 11.83, styczeń 11.82.

NOWY ORLEAN. Loco 13.34, marzec 12.74—75, maj 12.60, lipiec 12.41, październik 11.85, grudzień 11.89, styczeń 11.85—88.

LIVERPOOL. Loco 7.27, luty 7.03, marzec 7.03, kwiecień 7.03, maj 7.02, czerwiec 6.99, lipiec 6.97, sierpień 6.80, wrzesień 6.64, październik 6.57, listopad 6.53, grudzień 6.52, styczeń 6.50, luty 6.50, marzec 6.48, kwiecień 6.45.

Egipska: Loco 10.10, marzec 9.42, maj 9.42, lipiec 9.67, październik 9.69, listopad 9.69.

Upper. Loco 8.15, marzec 7.53, maj 7.96, lipiec 7.98, październik 8.01, listopad 8.02.

BREMA. Loco 15.29, maj 13.18, lipiec 13.28, październik 13.00, grudzień 13.00.

ALEKSANDRIA. Sakellaridis: marzec 17.88, maj 17.85, lipiec 17.72, listopad 17.38.

Ashmouni: luty 14.26, kwiecień 14.14, czerwiec 14.09, sierpień 13.95, październik 13.57.

PRACODAWCY FRANCUSCY ŻĄDAJĄ ROBOTNIKÓW POLSKICH.

W kołach pracodawców francuskich zaobserwować się dają ostatnio tendencje, zmierzające do sprowadzania do Francji robotników zagranicznych. W pierwszym rzędzie dotyczyłoby to robotników polskich. Na terenie związków pracodawców wysuwany jest w tej mierze argument, że po wprowadzeniu 40-godzinnego tygodnia pracy i w związku z ożywieniem gospodarczym, robotnicy zagraniczni muszą być znowu wpuszczani do Francji. Coprawda Francja posiada jeszcze 400.000 bezrobotnych, ale jako fachowcy specjaliści nie mogą oni wchodzić w rachubę.

Żądania pracodawców spotykają się z zastrzeżeniami ze strony związków robotniczych, które stoją na stanowisku całkowitej likwidacji bezrobocia we Francji, obawiając się jednocześnie, iż napływ robotników zagranicznych wpływać będzie zniżkowo na poziom płac.

POGŁOSKI O WPROWADZENIU RESTRYKCYJ DEWIZOWYCH WE FRANCJI.

W dniu 2 b. m. w godzinach popołudniowych rozeszły się na giełdzie paryskiej pogłoski, jakoby rząd nosił się z zamiarem wprowadzenia pewnych restrykcyj dewizowych. Pogłoski te, które zresztą nie wywołały większego wrażenia, wpłynęły jedynie na podniesienie się kursu niektórych papierów międzynarodowych, ale zostały natychmiast energicznie zdementowane przez Ministerstwo Skarbu.

Król Zogu ma się ożenić

z węgierską arystokratką, p. Johanną Mikes.—„Dom kobiet" zbogaci się jeszcze o jedną — królową Albanii

Angielskie i francuskie dzienniki szeroko rozpisują się na temat zamierzonego małżeństwa króla Albanii — Zogu z węgierską hrabiną Johanną Mikes. Król Zogu jest niezwykle interesującym człowiekiem, któremu należy poświęcić kilka słów.

W państwie, w którym panuje wieczne lato i kwitną oleandry — na małym wzgórzu stoi piękny pałac. Na ukwieconym tarasie pałacu, często widzieć można samotnego człowieka, którego surowy wzrok z pod energicznie zarysowanych brwi — patrzy w błękitne fale Adriatyku, pieszczącego biały piasek wybrzeża. Człowiekiem tym jest król Zogu, który dzięki własnej energii, wytrwałości i inicjatywie odbudował swój kraj i zasiadł na jego tronie.

W roku 1912 proklamowana została niezależność Albanii. Niezależność ta jednak była jedynie na papierze. W gruncie rzeczy bowiem **nikt nie liczył się z albańskim państewkiem, które przez 400 lat pozostawało pod panowaniem tureckim.** Austria, Serbia, Grecja i Włosi wysyłały swoje armie, które przemarszem przez Albanię, skracały sobie drogę do celu. Nikt nie zwracał uwagi na to, że rząd albański może przeciwko temu bezprawiu zaprotestować. Ktoby zresztą zwracał uwagę na protesty kraju, który był **rozdarty na tysiąc części wewnętrznymi niesnaskami,** gdzie prawo krwawej zemsty panowało w całej pełni, a 75 procent wypadków śmierci spowodowanych było vendettą.

Zogu był wówczas młodzieńcem, przejętym duchem patriotycznym, który nie mógł znieść pognębienia ojczyzny. Tego rewolucyjne wystąpienia wywołały konflikt z rządem, a w wyniku grożącej mu odpowiedzialności — **Zogu opuścił kraj, szukając schronienia w niedalekim Belgradzie.** W roku 1924 wybuchło w Albanii powstanie, które skończyło się zwycięstwem rewolucjonistów — niepodległościowców. — Rząd narodowy obrał Zogu prezydentem. W trzy lata później, w roku 1928, został on proklamowany **królem Albanii.** Król postanowił zeuropeizować kraj. Górzysta, pocięta rozpadlinami Albania, nie posiadała dróg, a wybudowanie linij kolejowych nastręczało olbrzymie trudności. Zagadnienie komunikacji w kraju zostało rozwiązane w ten sposób, że powstały **linie autobusowe,** szeroko rozgałęzione i utrzymujące stałe połączenia pomiędzy najmniejszymi nawet osiedlami. Obecnie w Albanii podróżuje się bardzo bezpiecznie i wygodnie.

Stolica państwa — **Tirana** — nie zasługiwała nawet na miano miasta, w dobie, gdy Zogu objął władzę w kraju. Sprowadzono zatem eropejskich architektów którzy uregulowali miasto, przecinając je szerokimi, wysadzonymi drzewami alejami. Wybudowano sześć nowoczesnych, olbrzymich budynków rządowych, w których mieszczą się urzędy państwowe. W budowie znajduje się również nowy pałac królewski.

Albańskie kobiety noszą czarne suknie i zakrywają twarze tak, że tylko para błyszczących, czarnych oczu ciekawie wyziera na świat.

Zresztą, Zogu, który dużo poświęca uwagi europeizacji kraju — nie reformuje na razie zwyczajów ludności. Pragnie on zachować tradycje swej ojczyzny, co zresztą nie zostaje bez wpływu na rozwój turystyki.

Król Zogu jest dotychczas kawalerem. Na małżeństwo nie miał czasu, zajęty sprawami państwa. Mieszka on w pałacu **razem z matką i siedmioma siostrami,** które bardzo kocha.

Albańczycy nazwali pałac królewski **„domem kobiet".** — Niedawno jedna z sióstr króla Zogu poślubiła tureckiego księcia. Małżeństwo to nie było pozbawione znaczenia politycznego.

O małżeństwie króla Zogu mówi się ostatnio bardzo wiele. W związku z tym wymieniane było nawet **nazwisko księżniczki włoskiej,** co zacieśniłoby przyjaźń włosko-albańską. Ostatnio król począł interesować się Johanną Mikes, Węgierką, pochodzącą ze starej szlacheckiej rodziny, posiadającej olbrzymie majątki ziemskie.

Zaręczyny króla, o których szeroko rozpisuje się prasa angielska i francuska, będą oznaczały, że **albański „dom kobiet"** zbogaci się w jeszcze jedną kobietę — **żonę króla,** a Albania otrzyma królowę.

wieści SPORTOWE

Sensacyjne echa
meczu Warta—IKP

Mecz bokserski Warta — I.K.P., jak wiadomo, zakończył się w ringu zwycięstwem Warty w stosunku 9:7. Szalę zwycięstwa na korzyść Warty przechylił Białkowski w wadze ciężkiej, nokautując Kubiaka. Tymczasem w środę pod adresem klubu I.K.P. nadszedł list od Sokoła z Tczewa (podpisany przez prezesa i sekretarza), że Białkowski jest zawodnikiem tego klubu i w Warcie nie ma prawa walczyć, gdyż nie otrzymywał ani zwolnienia, ani wykreślenia.

W związku z tym listem klub I.K.P. wysłał do Poznania swego delegata p. Sikorskiego, który odwoła się do P.Z.B. W razie stwierdzenia ścisłości informacyj, zawartych w liście Sokoła, mecz musiałby być zweryfikowany jako 9:7 na korzyść I.K.P.

Kto walczy
przeciwko Niemcom i Austrii

Na mecz bokserski Polska — Austria, który odbędzie się w dniu 21 lutego w Łodzi, kpt. Zw. P.Z.B. p. Bielewicz, ustalił następujący skład drużyny: Sobkowiak, Czortek, Krzemiński, Woźniakiewicz, Ostrowski, Chmielewski, Klimecki i Piłat.

Reprezentacja Polski na mecz z Niemcami w Dortmundzie została ustalona nastepująco: Sobkowiak, Czortek, Krzemiński, Woźniakiewicz, Seweryniak, Pisarski, Szymura i Piłat.

Sejmik kolarzy łódzkich

W nadchodzącą niedzielę, 7-go b. m., odbędzie się w lokalu Łódzkiego Towarzystwa Kolarskiego przy ulicy Wólczańskiej Nr. 139 o godzinie 10-ej rano w I-szym i o godz. 11-ej w II-gim terminie walne roczne zebranie Łódzkiego Okręgowego Związku Kolarskiego.

Dziś zawody bokserskie

W dniu dzisiejszym, t. j. w piątek, odbędą się w lokalu przy ul. Piotrkowskiej Nr. 61 o godzinie 20-ej międzyklubowe zawody bokserskie przy udziale zawodników Wimy, Hakoahu, Makabi, Gwiazdy i Bar-Kochby. Program zawodów przewiduje 9 walk.

Z różnych dziedzin

Na sobotę i niedzielę 6 i 7 b. m., wyznaczone są do Łodzi mistrzostwa Polski w jeździe figurowej na lodzie klasy „C". O ile lód się do tego czasu utrzyma mistrzostwa rozegrane zostaną na lodowisku w Helenowie.

— Na niedzielę, 7-go b. m., wyznaczony został (na lodowisku K.P. Zjednoczone przy ulicy Przędzalnianej Nr. 68) o godz. 11-ej przed poł. mecz hokejowy o mistrzostwo klasy „B": Wima — Zjednoczone.

— Wajsówna zdobyła na mistrzostwach lekkoatletycznych zimowych Polski w Przemyślu, dla swego obecnego klubu — Boruty—Zgierz 13 punktów, dzięki czemu Boruta została sklasyfikowana w ogólnej punktacji klubów na czwartym miejscu: po A.Z.S. (Poznań) 49 pkt., Warszawiance 19 pkt., Sokół — Grudziądz 16 punktów.

— Bokserzy Warszawianki przyjadą do Łodzi na niedzielę, 28-go lutego, w celu rozegrania meczu towarzyskiego z Geyerem. W ramach tego meczu odbędzie się kilka ciekawych walk, a między inn. Polus — Augustowicz, Taborek — Ostrowski.

— Mistrzostwa zimowe Łodzi odbędą się w basenie YMCA 28-go lutego.

Dział oficjalny ŁOZPN

Komunikat № 2
Wydziału Gier i Dyscypliny

Prostuje się omyłkę drukarską, zamieszczoną w komunikacie W.G. i D. Nr. 1 z dnia 26-go stycznia 1937 roku punktu 1-go: — Przewodniczący p. mgr. Anatol Sztern, a wiceprzewodniczący p. Jan Lorer.

Komunikat № 3
Zarządu z dnia 2 lutego 1937 r.

1. Wobec nieprzybycia na wyznaczony przez kap. związkowego kurs zaprawy zimowej dla czołowych zawodników okręgu oraz nieusprawiedliwienie nieobecności przez kierownictwo poszczególnych klubów wymierza się karę grzywny: Ł.K.S-owi zł. 7 (7 zawodników), Ł.T.S.G. zł. 2 (2 zawodn.), S.K.S-owi zł. 1 (1 zawodnik), T.U.R-owi zł. 1 (1 zawodn.), Union-Touringowi zł. 3 (3 zawodn.).

2 Podaje się do wiadomości, że na terenie Kalisza rozwiązany został Klub Sportowy „Strzelec".

3. Na mocy uchwały walnego zgromadzenia z dnia 10 stycznia 1937 roku, za nieprzejawienie żadnej działalności sportowej skreśleni zostali z listy członków Ł.O.Z.P.N: K.S. „Strzelec"—Aleksandrów, S.S. „Tur"—w Turku i S.S. „Orzeł"—w Turku. Zawodnicy klubów, wymienionych w punkcie 2 i 3 niniejszego komunikatu, są automatycznie zwolnieni i nie podlegają przepisom o karencji

4. Prośbę Ż.K.S. „Makabi", Łódź Nr. 2015/37 z dnia 30 stycznia 1937 roku załatwia się przychylnie.

5. Podaje się do wiadomości klubom, że dla zaoszczędzenia kosztów portoryjnych, wszelką korespondencję, przeznaczoną dla Zarządu, W. G. i D., i W.S.S. składać można w sekretariacie Związku lub przesyłać pocztą w jednej kopercie Zaznacza się jednak, że w jednym liście nie mogą być poruszane sprawy, załatwienie których należy do kompetencji Zarządu, W.G. i D., względnie W.S.S.

Komunikat № 3
Kapitana Związkowego

1. Przypominam, że ćwiczenia dla czołowych zawodników, wyznaczone komunikatem Nr. 1 z dnia 23 stycznia 1937 roku, rozpoczną się normalnie z dniem 8 lutego 1937 r. i odbywać się będą w poniedziałki i piątki każdego tygodnia od godziny 17.45.

2. Na mocy uchwały Zarządu uruchomiony zostaje z dniem 8 lutego 1937 roku kurs zaprawy zimowej dla zawodników klubów kl. B i C.

W związku z tym kluby klasy B i C z terenu łódzkiego wyznaczą po 3-ch zawodników do grupy ćwiczebnej, podając nazwiska ich do sekretariatu Związku. Wyznaczeni zawodnicy powinni posiadać pantofle gumowe, spodenki i koszulki.

Ćwiczenia odbywać się będą w sali przy ulicy Sterlinga Nr. 24 w poniedziałki i piątki od godziny 17.45.

3. Podaje się do wiadomości zainteresowanym klubom, że na terenie Zgierza przy współudziale Miejskiego Komitetu W.F. i P.W. uruchomiony zostanie kurs zaprawy zimowej dla piłkarzy Do grupy ćwiczebnej wyznaczą: T. G. „Sokół" 8 zawodników, K.S. „Boruta" 8 zawodników, S.S. „Przybyłowianka" 7 zawodników i Ż.K.S. „Makabi" 7 zawodników".

Miejsce i termin rozpoczęcia kursu wyznaczy Miejski Komitet W.F. i P.W. (Zgierz). Obowiązki gospodarza powierza się p Pawlakowi, członkowi Zarządu T. G. „Sokół".

Za niepłacenie składek Ubezpieczalni
pracodawca skazany na 3 tygodnie bezwzględnego aresztu

Ubezpieczalnia Społeczna skierowała ostatnio do starostwa grodzkiego w Łodzi obszerny wykaz z nazwiskami kilkudziesięciu pracodawców, którzy **zatrzymują składki, potrącone swym pracownikom z tytułu ubezpieczeń społecznych.**

Przeciwko pracodawcom tym wytoczono sprawy i referat karny starostwa grodzkiego skazał już szereg osób na wysokie grzywny.

W dniu wczorajszym w referacie odbyły się **dalsze rozprawy za niewpłacanie potrąconych pracownikom składek do Ubezpieczalni Społecznej.**

Erwin Mühler (Andrzeja 63) został skazany na **3 tygodnie bezwzględnego aresztu, a Józef Szpikelman** (Andrzeja 63) na **grzywnę w wysokości 500 złotych.**

Pozatym ukarano wczoraj kilku członków zarządu szkoły „Talmud-Tora", a mianowicie Mendla Zaudmana, Fiszla Wajnberga, Zeliga Lewiego, Józefa Cytryna na grzywny w wysokości 100 złotych.

W najbliższych dniach odbędą się nowe roprawy przeciwko pracodawcom. (k)

Nieście pomoc najbiedniejszym

Zarząd Gminy Wyznaniowej Żydowskiej m. Łodzi

zwraca się niniejszym do płatników składki gminnej z apelem, by wnieśli w terminie oznaczonym w nakazach płatniczych należną od nich składkę gminną.

Zarząd Gminy zaznacza, że po upływie terminu nie będzie mógł kontrybuentom składki gminnej udzielać żadnych ulg i zmuszony będzie doliczać procenty i kary za zwłokę.

ZARZĄD GMINY WYZN. ŻYDOWSKIEJ
m. ŁODZI.

Łódź, dnia 4 lutego 1937 r.

POSZUKUJĘ nieumeblowanego POKOJU z wszelkimi wygodami i telefonem od dnia 1 marca br. Oferty sub „Stałe komorne".

Do Londynu WYJEŻDŻAJĄC przyjmuję zlecenia handlowe. Poważne referencje. Odpowiedzi sub „Ajentury" do adm. „Republiki"

Do akt Nr. Km. 64, 1937 r.

OBWIESZCZENIE.

Komornik Sądu Grodzkiego w Łodzi, rewiru 13-go, zamieszkały w Łodzi przy ul. Andrzeja Nr. 11, na zasadzie art. 602 K. P. C. ogłasza, że w dniu 9 lutego 1937 r. o godz. 11-ej w Łodzi przy ul. Piotrkowskiej Nr. 107 odbędzie się publiczna licytacja ruchomości a mianowicie: mebli, dywanu i lampy, oszacow. na łączną sumę zł. 1050, które można oglądać w dniu licytacji w miejscu sprzedaży, w czasie wyżej oznaczonym.

Łódź, dnia 16 stycznia 1937 r.

Komornik: M. LIPIŃSKI.

Sprawa Aurelii Fritsche p-ko Janowi Nowerowi i inn.

Do akt Nr. Km. 1460 1936 r.

OBWIESZCZENIE.

Komornik Sądu Grodzkiego w Łodzi, rewiru 13-go, zamieszkały w Łodzi przy ul. Andrzeja Nr. 11, na zasadzie art. 602 K. P. C. ogłasza, że w dniu 9 lutego 1937 r. o godz. 11-ej w Łodzi przy ul. Piotrkowskiej Nr. 65 i 105 odbędzie się publiczna licytacja ruchomości a mianowicie: wyrobów skórzanych (pantofli), oszacowanych na łączną sumę zł. 1015, które można oglądać w dniu licytacji w miejscu sprzedaży, w czasie wyżej oznaczonym.

Łódź, dnia 15 stycznia 1937 r.

Komornik: M. LIPIŃSKI.

Sprawa R. Bornsteinowej p-ko R. i A. Lisowskim.

Do akt Nr. Km. 1519 1935 r.

OBWIESZCZENIE.

Komornik Sądu Grodzkiego w Łodzi, rewiru 1-go, M. Lipiński, zamieszkały w Łodzi przy ul. Andrzeja 11, na zasadzie art. 602 K. P. C. ogłasza, że w dniu 10 lutego 1937 r. o godz. 14-ej w Łodzi przy ul. Senatorskiej 35 odbędzie się publiczna licytacja ruchomości a mianowicie: kasa ogniotrwała trzy biurka, kasa ogniotrwała, kasa ogniotrwała, maszyna do pisania, 2 biurka, prasa do kopiowania, kanapa stół, dwa fotele, 2 szafy, skręcarka na 240 wrzecion, oszacowanych na łączną sumę zł. 7220, które można oglądać w dniu licytacji w miejscu sprzedaży, w czasie wyżej oznaczonym.

Łódź, dnia 14 stycznia 1937 r.

Komornik: M. LIPIŃSKI.

Sprawa F. Carl F. Gierkie p-ko F. Smarzyński, Miłobencki i Milewski.

Kupno i sprzedaż

WYPRZEDAŻ zimowych pończoch po cenach niżej fabrycznych w firmie „Złota Alina", Śródmiejska 23.

Z POWODU wyjazdu sprzedam zakład fryzjerski, dobrze prosperujący wraz z mieszkaniem. Cegielniana 35.

KURS Tkactwa Artystycznego

Towarzystwo „ORT" w Łodzi, Wólczańska 27, tel. 111-...

organizuje dla kobiet roczny kurs tkactwa artystycznego (kilimy, dywany i inne). Zapisy kandydatek przyjmuje kancelaria T-wa w godz. biurowych.

Lokale

UL. NARUTOWICZA 27 do wynajęcia sklep frontowy. Lokal fabryczny (5 okien). Wiadomość u dozorcy, lub telefon 212-22. 6

POKÓJ umeblowany, słoneczny z wygodami do wynajęcia. Żeromskiego 42 m. 12. 7

DUŻY POKÓJ frontowy, ładnie umeblowany, z niekrępującem wejściem, z utrzymaniem lub bez, z telefonem — do wynajęcia, ul. Główna 5 m. 15. tel 106-69.

DO WYNAJĘCIA pokój umeblowany z wygodami i telefonem. Piotrkowska Nr. 51, Lekarz - dentysta.

POSZUKUJĘ dwuch pokoi z kuchnią. Wygody. Nie wyżej drugiego piętra Śródmieście. Oferty do Republiki — pod „F. M." 30

DO WYNAJĘCIA zaraz 5-cio, 6-cio wzgl. 7-mio pokojowe mieszkanie wraz z wszelkimi wygodami (winda, centralne ogrzewanie, etc.). Przejazd Nr. 20. Tel. 203-80. i 179-80.

POKÓJ umeblowany, wejście niekrępujące, wygody. Wiadomość Piotrkowska 82, skład papieru.

CENTRUM. Pokój umeblowany z oddzielnym niekrępującym wejściem do oddania. Piotrkowska 62, front II p., m. 8.

POKÓJ umeblowany, frontowy, niekrępujący, z telefonem i wygodami do wynajęcia. Cegielniana 3, m. 5. Telefon 153-14. 6

Posady

POSZUKUJĘ posady biurowej za skromnem wynagrodzeniem. Piszę na maszynie, znam buchalterję oraz odbyłam praktykę biurową. Łask. oferty sub: „Obowiązkowa" do „Republiki"

MŁODY ślusarz, obznajmiony z tokarstwem i frezarstwem po odbyciu służby wojskowej poszukuje pracy. Za pomoc w otrzym. dam wynagrodzenie. Oferty pod „Ślusarz".

POTRZEBNA zdolna manikurzystka z pensją stałą, natychmiast. Fryzjer, Narutowicza 55.

POSZUKUJĘ na pół dnia energ. panny z b. dobrym polskim do dzieci w wieku 7 i 9 lat. Wólczańska 21, m. 7.

MŁODA, inteligentna pani poszukuje posady jako gospodyni do starszego, samotnego pana. Oferty „Niemka" do „Republiki".

Nauka i wychowanie

ENGLISH teacher gives lessons ... conversation. Cegielniana 3, m. 5 ... 153-14.

RUTYNOWANA nauczycielka mu... udziela lekcyj gry fortepianowej ... oraz ... kiewskie Konserwatorium) ... cuskiego po kilkuletnim pobycie w ... ryżu. G. Hurwicz - Sztyllerowa. ... 1-go Maja 9, m. 6.

ANGIELSKIEGO konwersacji i lite... tury udziela rutynowany nauczyciel ... Ul. Zawadzka nr. 21, m. 8-a, front ... dziennie zastać od godz. 4—8 po ...

75 GROSZY LEKCJA FRANCUSKIE... GO. Dyplomowana paryżanka udziela lekcji francuskiego. Gramatyka, Li... ...tura, Konwersacja. Metoda ... na dla udających się na studja. Połu... ...maczenia. Korespondencja. ...wa 20, m. 20, 1-sza lewa oficyna ...

JĘZYKÓW ANGIELSKIEGO, FRAN... CUSKIEGO — gruntownie udziela ... gramatyka, literatura, konwersacja ... handlowa korespondencja. Tel. 262... w godzinie 2—3.

Rozmaite

DROBNE ogłoszenia w „Republice" są najlepszym i najtańszym środkiem ... zetknięcia zainteresowanych ... Kto chce: 1) znaleźć lokatora lub ... lokatora, 2) znaleźć mieszkanie ... pojedyńczy pokój, 3) sprzedać nieruchomość lub rzecz, 4) kupić coś ... wiek okazyjnie, 5) dostać posadę ... wyszukać pracownika — niechaj poda drobne ogłoszenie do „Republiki".

ZAGINĘŁA 1/4 losu klasy czwartej 37 Loterii Klasowej za Nr. 42.265 ... rzy Zieliński, Łódź, Dr. Biegańskiego 7.

STANISŁAWA Ogórek, zam. w Tomaszowie Mazowieckim, Krupiowa ... zgubiła legitymację Państwowego Urzędu Pośrednictwa Pracy w Tomaszowie Maz.



Redakcja i Administracja, Piotrkowska 49. — Godziny przyjęć Redakcji od godz. 17 do 19. — Telefony: Administracja: 122-14. Redakcja: Sekretarjat Redakcji 127-24. dział miejski: 133-23; dział gospodarczy: 211-66; dział sportowy: 18-444; sekretarjat nocny 136-43. Tłocznia — 189-80. Konto P. K. O. Wydawnictwo „Republika": 68-148.

PRENUMERATA „REPUBLIKI" w Łodzi zł. 4.—, za odnoszenie do domu 40 gr. miesięcznie; z przesyłką pocztową w Polsce zł. 5.—. „Republika" i „Express" w Łodzi z odnoszeniem do domu zł. 7.— miesięcznie.

OGŁOSZENIA: Powierzchnia stronicy 420 mm × 280 mm. Stronica tekstowa dzieli się na 4 szpalty po 70 mm. Strona ogłoszeń zwykłych dzieli sie na 10 szpalt po 28 mm.

CENY OGŁOSZEŃ: Zwyczajne 12 gr za wiersz mm. W tekście — 50 gr. za wiersz mm. Na stronie 1 — zł. 2 za wiersz mm. Nekrologi — 40 gr. za wiersz mm. Zaręczynowe i zaślubinowe w tekście zł. 10. Adwokackie ryczałtem zł. 25.—. Drobne za słowo 15 gr. najmniej zł. 1.50; poszukiwanie pracy za słowo 10 gr., najmniej zł. 1.20. Opisowe w tekście redakcyjnym zł. 2 za milimetr. Ogłoszenia zagraniczne 100 proc. drożej. Ogłoszenia fantazyjne i tabelaryczne 25 proc. drożej. Za terminowy druk ogłoszeń Administracja nie odpowiada. —

Słuszne reklamacje będą uwzględniane o ile wniesione będą najpóźniej w ciągu tygodnia od ukazania się pierwszego ogłoszenia lub niezwłocznie po ukazaniu się drugiego z rzędu ogłoszenia tej samej treści co pierwsze. — Omyłki, które zasadniczo nie zmieniają treści ogłoszenia nie upoważniają do żądania zwrotu zapłaty lub powtórzenia ogłoszenia.

Za wydawcę: Wydawn. „Republika", Sp. z ogr. odp. Wacław Smólski. — Redaktor odp. Wacław Smólski. Druk „Republiki" w Łodzi, Piotrkowska 49 i 64.